

Kandydatki do tytułu
Człowiek Roku 2023



Ilona Niewęglowska Anna Stolarczuk Lilla Wielgan-Michaluk

Nasi na szkoleniu
z WOPR-em

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
bialska



Podlasiąnin

13 - 19 lutego 2024 r. ■ nr 7 (796) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nie chcą dłużej żyć w smrodzie.



Aneta Olesiejuk, sołtys Sycyny
Kiedy przyjeżdżają do mnie
wnuczki, już po dwóch dniach
kichają i są zażawione
od odoru, który leci z zakładu.

Rośnie bunt

W cieplejsze dni ludzie żałują, że nie mają kataru.

Grzegorz Sacharuk składa w bialskim Urzędzie Gminy wniosek z projektem uchwały w sprawie wiejskich konsultacji inwestycji ważnych dla środowiska

Afera zbudowana na podsłuchach CBA. Są apelacje

Pokładają nadzieję na zmianach
politycznych w kraju.

W bialskim Sądzie Rejonowym w listopadzie 2023 r. urzędnicy samorządowi i przedsiębiorcy z Białej Podlaskiej i bialskiej gminy zostali skazani za udział w „aferze przetargowej” na duże grzywny i kary pozbawienia wolności w zawieszeniu

STR. R2

Wysyłali intymne zdjęcia kobiecie poznanej w sieci. Ta ich później szantażowała

Dali się nabrać atrakcyjnej damie.
I płacili.

STR. R1

Michał Litwiniuk rejestruje komitet prezydencki

„Łączy
nas
Biała
Podlaska”

Michał
Litwiniuk,
prezydent

STR. 3

Seniorka wystawiła reklamówkę z gotówką za drzwi. Za namową oszustów

STR. 6

Terespol. „Zemsta cara”, czyli bałagan we wspólnotach gruntowych

STR. 24

Sosnowski w społecznej radzie pogotowia

STR. 2

REKLAMA

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIECEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

**BIALSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Wspólnota Miedzyrzeczka:

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygelska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Miedzyrzec,
ul. Nadbrzeźna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Miedzyrzec Podl.

Sosnowski w społecznej radzie pogotowia

W radzie społecznej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej doszło do zmian.

W związku z upływem kadencji odszedł z rady Ryszard Szczygieł, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego i zarazem dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie. Na jego miejsce wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zaproponował Wojciecha Sosnowskiego, naczelnika gabinetu bialskiego prezydenta, członka rady Białkopodlaskiej Fundacji Ekologicznej.

– Powołanie mnie przez wojewodę lubelskiego Krzysztofa Komorskiego do składu Rady

Społecznej Pogotowia Ratunkowego to ogromny wyraz zaufania oraz nobilitacja do działania dla dobra mieszkańców naszego regionu – tak Wojciech Sosnowski podziękował w mediach społecznościowych oraz zaproponował internautom kierowanie do niego uwag o pracy pogotowia ratunkowego.

Przewodniczący rady społecznej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ Dariusz Litwiniuk powiedział nam, że członkami tej rady są nadal: radzyński burmistrz Jerzy Rębek, bialski radny Karol Sudewicz i dyrektor bialskiego szpitala Artur Kozioł. Taki skład zatwierdził Sejmik Województwa Lubelskiego.

(Plm) Wojciech Sosnowski



Cofając, potrącił pieszą. Starsza kobieta w szpitalu

Biała Podlaska:
Kierowca nissana potrącił pieszą. Prawdopodobnie cofając, wjechał w idącą chodnikiem 84-latkę. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

W środę, 7 lutego na alei Tysiąclecia w Białej Podlaskiej doszło do wypadku.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nissanem 66-latek, cofając z parkingu, potrącił idącą chodnikiem kobietę. W chwili zdarzenia kierujący autem był trzeźwy. Potwierdziło to przeprowadzone



Kierowca, cofając, potrącił pieszą. Starsza kobieta w szpitalu

przez mundurowych badanie. W wyniku zdarzenia 84-letnia piesza doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala – informuje

nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

INTERNAUCI KOMENTUJĄ



Ile zapłacimy za badanie techniczne samochodu? Podwyżka będzie bardzo duża.

Andrzej: Ciekawe, kiedy podwyżki wypłat będą adekwatne do tych wszystkich podwyżek: prądu, gazu, wody, żywności, badań technicznych...

Tomasz: Może być 250 zł, ale na 2 lata, nie na rok. 390 zł kosztuje przegląd w Niemczech i jest na 2 lata, gdzie ludzie zarabiają więcej.

Andreas: Bzdury, bzdury, w tym kraju nic się nie opłaca. Śmieszne. W Niemczech płaciłem 105 EUR na dwa lata, to jest 430 zł. Podzielić na rok to wychodzi 215 zł. A wypłaty najniższe są kilka razy większe od naszych najniższych.

I utrzymanie stacji i pracowników tam wtedy też jest większe. No i nikt nie zbankrutował. Jak coś się nie opłaca, trzeba rezygnować, a nie gnębić ludzi.

Mateusz: Po co straszyć ludzi, skoro podwyżki nie będzie...

Grzegorz: Będą jeździć bez przeglądów.

Michał: 300 zł za 20 min pracy!!! Może niech będzie 2000 zł!!! 100 zł to i tak dużo!!!

Patryk: 400 to bez samochodu.

Marian: Powstaje pytanie, kiedy zaczniemy rejestrować auta w Ukrainie.

Stanisław: Po wojnie.

W

R E K L A M A

MIĘDZYRZECZKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 603-137-021



CO, GDZIE, KIEDY?

LUTY

17

SOBOTA

17 lutego (sobota), sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, spektakl „Sposób na blondynkę”, godz. 17, bilet - 85 zł (<https://iframe69.biletyna.pl/event/view/id/391509>).

W POLECA!

9 marca (sobota), aula ROBIR AWF, ul. Akademicka 2, Koncert Wiedeński - Orkiestra Księżniczek, największe przeboje Johanna Straussa, najpiękniejsze arie i duety z operetek wiedeńskich. Godz. 18. Bilety - 150 zł parter, 130 zł balkon (tel. 83 341 67 05, 887 300 555).



KWI

5

PIĄTEK

5 kwietnia (piątek), podróż teatralna na spektakl „Metro”. Czas: 15.00-23.30, koszt: 220 zł. Bliższe informacje: BCK, Marta Cholewińska, tel. 83 341 67 05, 887 300 555.



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

13 lutego, godz. 7.00 - 13.00, Biała Podlaska (ST-118), Cicibór (5, 11), Roskosz (6) godz. 8.00 - 15.00, Zakalinki (9) godz. 11.00 - 14.00, Kobylany (2)

14 lutego, godz. 8.00 - 15.00, Styrzyniec (2) godz. 11.00 - 14.00, Kobylany (4) godz. 13.30 - 16.30, Kobylany (1)

15 lutego, godz. 8.00 - 15.00, Klonowica (6) godz. 10.00 - 14.00, Styrzyniec (2) godz. 10.00 - 13.00, Nosów (1)

16 lutego, godz. 8.00 - 15.00, Witulin (4) godz. 11.00 - 14.00, Kornica (13) godz. 13.30 - 16.30, Kornica (14)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Poczтовая 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Miedzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Miedzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Miedzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Miedzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Nadal z hasłem „Łączy nas Biała Podlaska”

Michał Litwiniuk rejestruje komitet prezydencki

Nie pod szyldami partyjnymi, ale jako Komitet Wyborczy Wyborców Prezydenta Michała Litwiniuka wezmą udział prezydent i wspierające go ugrupowania w tegorocznych wyborach samorządowych w Białej Podlaskiej.

Przed tygodniem, we wtorek, radny Robert Woźniak i Michał Litwiniuk złożyli komisarzowi wyborczemu zawiadomienie o utworzeniu KWW Prezydenta Michała Litwiniuka.

Następnie podczas konferencji prasowej w parku Radziwiłłowskim oficjalnie pełnomocnik tego komitetu Robert Woźniak ogłosił, że czeka na postanowienie komisarza, a następnie do 4 marca można będzie zgłosić

kandydatów na radnych oraz do 14 marca oficjalnie kandydata na prezydenta.

Prezydent Litwiniuk:
Zdaliśmy egzaminy. Ponad pięcioletni okres był etapem niespotykanego, historycznego i dynamicznego rozwoju miasta

Prezydent Michał Litwiniuk podziękował białaczanom za obdarzenie go zaufaniem przed ponad pięcioma laty. Podkreślił, że dzięki dobrej współpracy różnych środowisk i partnerów wspólnie rozwijano Białą Podlaskę we wszystkich obszarach, dbano o bezpieczeństwo miasta i jego mieszkańców oraz podnoszono komfort życia.



Prezydent Michał Litwiniuk startuje w wyborach z komitetu noszącego jego imię i nazwisko. Przed pięcioma laty wziął udział w wyborach z KKW Platforma.Nowoczesna Koalicja Obywatelska

– Zdaliśmy egzaminy. Ponad pięcioletni okres był etapem niespotykanego, historycznego i dynamicznego rozwoju miasta. Mamy jeszcze wiele do zrobienia – zaznaczył Michał Litwiniuk.

Zbudowany słowami i sugestiami białaczan, by kontynuować

dobrą drogę, postanowił zwrócić się do mieszkańców miasta o wsparcie w wyborach, gdy będzie ubiegać się o reelekcję.

Przyznał, że kampanię wyborczą ze swoim szerokim środowiskiem i współpracownikami prowadzi już od kilku lat.

– Podobnie jak w wyborach przez ponad pięć laty prezentujemy szerokie porozumienie wielu różnych środowisk politycznych i niepolitycznych, wszystkie zaprezentujemy po formalnym rozpoczęciu kampanii – zapowiedział prezydent.



Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Nie zmieniam poglądów

Nie zmieniam poglądów, opowiadam się za konkretną wizją, za naszym miejscem na świecie. Dziś prezentuję się jako prezydent miasta, który ponownie ubiega się o to stanowisko, startując z komitetu, w którym swoje miejsce, jak to było przez ponad 5 lat, znajdują różne środowiska polityczne i niepolityczne (wypowiedź podczas konferencji prasowej).

Dodał, iż będzie zorganizowana w tym celu konwencja wyborcza jego komitetu. Ujawnił, że aktualne pozostaje hasło z poprzednich wyborów „Łączy nas Biała Podlaska”.

(Pim)

Szansa dla dorosłych i dzieci

Mogą ratować nieprzytomnych

W każdej szkole i w przedszkolu miasto Biała Podlaska ma zainstalowane defibrylatory ratujące zdrowie i życie. O takich urządzeniach marzą setki w białskiej gminie.

Biały prezydent Michał Litwiniuk pochwalił się w mediach społecznościowych, że spełnił kolejną obietnicę wyborczą, jaką było zakupienie i zainstalowanie w placówkach szkolnych i przedszkolnych defibrylatorów. Przy-



Dyr. Barbara Wojarnik ze SP nr 3 i naczelnik Stanisław Romanowski przy defibrylatorze

pomnił, że najpierw na budynku Urzędu Miasta zamocowano takie urządzenie, które pomiędzy elektrodami umieszczonymi na ciele osoby poszkodowanej wytwarza impuls elektryczny z odpowiednią energią do uderzenia w mięsień sercowy i przywrócenia prawidłowej pracy serca.

Dr Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu UM, powiedział nam, że każda szkoła indywidualnie kupowała defibrylator za cenę ok. 7-8 tys. zł (wraz z kosztami przeszkolenia pracowników i nauczycieli).

– Staraliśmy się, aby urządzenia były instalowane w dostępnych miejscach – podkreślił naczelnik.

W filmiku zaprezentowanym na facebookowym profilu UM wypowiedziała się m.in. Krystyna Reluga, dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 3.

– Cieszymy się, że także na naszym budynku zawisł defibrylator wyposażony także w elektrody dziecięce. W nagłych przypadkach będzie możliwa pomoc w uratowaniu zdrowia lub życia ludziom – powiedziała pani dyrektor.

Akcji zakupu defibrylatorów zaszereżował miasto niektórzy mieszkańcy białskiej gminy.

– Naszym marzeniem byłoby zakupienie takiego urządzenia i zamontowanie go przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej. Prezes OSP zabiegał o dotację gminy, ale urzędnicy twierdzą, że to za duży koszt. Niekiedy pogotowie do naszej wsi jedzie aż 30-45 minut. Sama bym chętnie pomogła komuś nieprzytomnemu, gdyby defibrylator był pod ręką – mówi Aneta Olesiejuk, sołtys Sycyny.

(Pim)

Wójt Wiesław Panasiuk nie wystartuje

Nadchodzi gorąca kampania w gminach

W powiecie białskim prawie wszyscy wójtowie już zdecydowali o starcie w walce o reelekcję w tegorocznych wyborach samorządowych. Tylko jeden się waha, ale decyzję podejmie wkrótce.

Wójt gm. Biała Podlaska Wiesław Panasiuk podjął decyzję o zakończeniu pracy w białskim Urzędzie Gminy z końcem obecnej kadencji.

– 26 lat pracy na stanowisku wójta wystarczy. Już najwyższa

pora. Odchodzę z podniesionym czołem na emeryturę. Wieśka po wyborach nie będzie w UG – z żartem podsumował.

Przyznał, że coraz trudniej jest pracować w atmosferze walki, pretensji w kilku wsiach w związku z inwestycjami, m.in. kurnikami. Ujawnił, iż zaproponował skarbnikowi gminy Krzysztofowi Radzikowskiemu walkę i zgłoszenie kandydatury na następnego wójta.

W gminie Biała Podlaska ambitnych nie brakuje. To tam najpierw w rejonie białskiej delegatury Krajowego

Biura Wyborczego zgłoszono w lutym zawiadomienia o utworzeniu komitetów. Do soboty było ich 7.

Bezspornie największą aktywność jednak wykazują na starcie samorządowcy z Międzyrzecza Podlaskiego. Stamtąd już zarejestrowano aż 11 zgłoszeń, w tym m.in. komitet byłego posła Marcina Duszka. Z międzyrzeckiej gminy zarejestrowano 8 komitetów wyborców, a z terespońskiej zaledwie 4, z miasta Terespoła zaś 3.

Ciekawa będzie konfrontacja dotychczasowych wójtów z kan-

dydatami z organizacji protestujących przeciwko budowie przemysłowych ferm kurzych. Oto już komisarz w Białej Podlaskiej zarejestrował w Kodniu komitety obecnego wójta Jerzego Trocia i deklarującej walkę o stanowisko wójta Barbary Radeckiej, przewodniczącej dotychczasowej kodeńskiej Rady Gminy, od dawna przeciwstawiającej się tworzeniu ferm niedaleko domów.

W sumie do soboty komisarz wyborczy w Białej Podlaskiej zarejestrował 125 komitetów.

Marek Pietrzela

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

**NAGROBK
GRANITOWE**
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Plebiscyt Człowiek Roku 2023 Ziemi Bialskiej, cz. I

Animatorki i animatorzy kultury, przedsiębiorcy, społecznicy i regionaliści. To ich zgłosiliście i to oni są nominowani w plebiscycie Człowiek Roku Ziemi Bialskiej.

Zakończyliśmy już przyjmowanie zgłoszeń kandydatów w tegorocznej edycji naszego Plebiscytu. Wszystkie zgłoszone osoby są nam znane ze swojej działalności społecznej, jaką prowadzą na co dzień i wielkich serc wkładanych w to, co robią.

O tym, kto z nominowanych kandydatów zostanie w tym roku zwycięzcą Plebiscytu, dowiemy się już niebawem. Trudnego zadania wyboru Człowieka Roku 2023 dokona powołana przez nas kapituła.

Zaprosiliśmy do niej zwycięzców poprzednich edycji plebiscytu, w kapitule zasiadą również przedstawiciele naszej redakcji. Zwycięzca wybrany zostanie w drodze głosowania.

(pim) |



Jest dyrektorem Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie, w którym zorganizowała szereg nowych imprez. Współorganizowała uroczystości z okazji 50-lecia gminy. Ceniona jest przez władze gminy za promowanie Konstantynowa oraz pozyskiwanie wielu dotacji zewnętrznych. Utworzyła w Konstantynowie 34. Gromadę Zuchową. Została drużynową i instruktorką. Od naczelniczki Związku Harcerstwa Polskiego otrzymała list pochwalny.

Ilona Niewęgłowska



W Bialskim Centrum Kultury utworzyła Pracownię Grafiki Komputerowej „Piksel”, w której zajmuje się edukacją artystyczną. Jej wychowankowie od trzech lat zdobywają liczne nagrody w międzynarodowych i krajowych konkursach za oryginalne i urokliwe filmy animowane i grafiki. Mgr sztuki Lilla Wielgan-Michaluk też sama tworzy plakaty na festiwalach bluesowe i jazzowe oraz cenione wśród artystów grafikę na okładki płyt.

Lilla Wielgan-Michaluk



Działaczka społeczna. Wspiera bialskie kobiety. Pomysłodawczyni nadania nazwy rondo Białczanek oraz klubu książki „Klub Zacztyanych Białczanek”. Była inicjatorką trwającego od czterech lat Wiosennego Rajdu Rowerowego. „Odjazdowe Białczanki Witają Wiosnę”. Też od czterech lat organizuje w Kozuli akcję charytatywną. Jako profilaktyk pracuje z dziećmi i młodzieżą szkolną przeciwdziałając uzależnieniom. Jako Przewodnicząca Miejskiego Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy Domowej działa na rzecz osób pokrzywdzonych.

Anna Stolarczuk

Kto zostanie Człowiekiem Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023? Są pierwsi kandydaci! Cz. I

Trwa nasz plebiscyt na Człowieka Roku Ziemi Międzyrzeckiej. W tym roku, ze względu na nadchodzące wybory samorządowe, będzie on przebiegał nieco inaczej, niż zwykle. Prezentujemy pierwszą część zgłoszonych kandydatów. W przyszłym tygodniu przedstawimy kolejne osoby.

Człowieka Roku wybierze kapituła. Kto wejdzie w jej skład? Zasiadą w niej delegaci naszej redakcji, Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023 oraz zostaną do niej zaproszone osoby, które zasłużyły się dla rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej.

Nieodmiennie głównym celem plebiscytu ma być popularyzacja wzorów godnych do naśladowania.

rg |



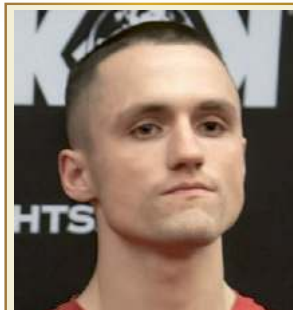
Justyna Telega-Tusz,
Stowarzyszenie Elementum
Bieg na żywioł to tylko jedna z wielu inicjatyw podjętych przez kobiety ze Stowarzyszenia

Elementum. Własnymi siłami stworzyły tor przeszkód, po którym przebiegły dziesiątki uczestników, w różnych kategoriach wiekowych. Do rywalizacji przystąpili również dorośli, którzy podkreślali wysoki poziom organizacji wydarzenia. Rok 2024 prezes stowarzyszenia wraz ze swoją drużyną także rozpoczęła z wysokiego „C”, organizując spotkanie z Andrzejem Bęą-Zaborskim, aktorem dobrze znanym z filmu „U Pana Boga w ogródku”. W plebiscycie doceniane są jednak działania w 2023 roku, których nie brakowało



Karolina Kieruczenko,
Dwójka Międzyrzec Podlaski

Początek 2023 roku był równoznaczny z utworzeniem pierwszej w dziejach Międzyrzecza Podlaskiego kobiecej drużyny w piłce nożnej. Było to możliwe dzięki uporowi Karoliny Kieruczenko, która jak postanowiła, tak zrobiła. Dziś kobieca drużyna ma się bardzo dobrze, startuje w kolejnych turniejach, a wiosną wznawia także rozgrywki na trawie. Kibicujemy i gratulujemy zgłoszenia do plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Międzyrzeckiej 2023 roku



Jakub Świdorski,
Red Lion Club
Za przedstawicielem międzyrzeckiego klubu bardzo udany rok

i nawet gdyby nikt nie zgłosiłby go do naszego plebiscytu, zrobilibyśmy to sami. Na szczęście takiej potrzeby nie było, a osoby, które przesłały do nas zgłoszenia, dobrze wiedzą, jak wiele pracy w przygotowaniu do walk wkłada Jakub. My również rok 2023 rozpoczęliśmy od wywiadu po mocno obsadzonej gali King of Kings na Litwie, w której Jakub co prawda przegrał z Ignasem Barysasem, jednak w dalszej części 2023 roku pokazywał, że należy do ścisłej czołówki zawodników w Polsce. Efektem tego było powołanie do kadry narodowej



Anna Jakubiuk,
ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych
Pomysłowość szefowej ART OVO nie zna granic, o czym przekon-

jemy się coraz mocniej z miesiąca na miesiąc. Ekipę Centrum Praktyk Artystycznych możemy szukać niemal na każdym wydarzeniu organizowanym przez miasto Międzyrzec Podlaski. Sami również nie próżnują, a w siedzibie ART OVO znajdzie się coś zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych. Taniec, śpiew, gra na instrumentach... to tylko niektóre z dziedzin, którymi para się ART OVO. 2023 rok to także utworzenie zespołu Deep Desire, który tworzą uczniowie ART OVO oraz wspierający ich instruktorzy, co także zasługuje na duże uznanie



Joanna Wójcik,
KS Drelów
Pani prezes była w ścisłej dziesiątce

naszego plebiscytu w ubiegłym roku. Sukcesów w 2023 również nie brakowało, dlatego pojawiły się zgłoszenia do tegorocznej edycji. KS Drelów pewnie zmierza po awans do Klasy A, jednak to nie koniec sukcesów. Na boisku w Szachach regularnie pojawiał się zespół Podlasia Biała Podlaska, a swój trening odbyli także reprezentanci Polski grający obecnie w Wieczystej Kraków. Jak powiedziała prezes podczas wywiadu z Mateuszem Potynką - „nasza trawa jest nawożona ogromną ilością miłości i serca”

„Biała Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZGODA” w Białej Podlaskiej ul. Spółdzielcza 4 ogłasza przetarg nieograniczony na:

wykonanie remontu elewacji w 7 budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w Białej Podlaskiej.

1. Szczegółowy zakres robót określony jest w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można nabyć odpłatnie (150 zł netto) w biurze Spółdzielni /pokój nr 15, tel. 83 343-60-90 wew. 34/, od 13.02.2024 r.
2. Termin składania ofert do dnia 22.02.2024 r. do godz. 9⁰⁰.
3. Publiczne otwarcie ofert nastąpi 22.02.2024 r. o godz. 9¹⁵.
4. Warunkiem złożenia oferty jest odpłatne uzyskanie SIWZ w biurze Spółdzielni.

„Zamówienie nie jest finansowane ze środków publicznych. Postępowanie prowadzone jest na podstawie wewnętrznego Regulaminu Zamawiającego. Przepisy ustawy – Prawo Zamówień Publicznych nie mają zastosowania w niniejszym postępowaniu.”

Zakład Gospodarki Lokalowej Spółka z o. o. 21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5 OGŁASZA

pierwszy publiczny ustrny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego przy ul. Al.1000-lecia 35 w Białej Podlaskiej o powierzchni 99,95m².

Termin przetargu 20 lutego 2024r.

Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem 83 343 62 46 ;

343 39 71 ; 516 150 138 i na stronie www.zglbp.pl.

(w zakładce „przetargi”).



Grzegorz Michalcuk,
VIS Międzyrzec Podlaski
Co ciekawe, zgłoszenie na prezesa klubu VIS Międzyrzec Podlaski

dotarło do nas z odległych zakątków województwa lubelskiego. To wszystko za sprawą organizacji dużej imprezy strzeleckiej, jaką były kwietniowe Mistrzostwa Województwa w konkurencjach pneumatycznych. Jak podkreślają zawodnicy z różnych stron Polski, Grzegorz Michalcuk zapisuje się w strzelectwie sportowym jako doskonały organizator wydarzeń sportowych, trener, ale również zawodnik. Na co dzień to także dyrektor Szkoły Podstawowej w Drelowie, gdzie również trenuje kolejne pokolenia zawodników w tej wymagającej dyscyplinie sportu

Rolnicy chcą uzgadniać lokalizację inwestycji

Wiejska obrona antysmrodowa

Zdesperowani mieszkańcy podbiałskich wsi żądają dodatkowych konsultacji społecznych na zebraniach wiejskich przed wydaniem przez urzędników decyzji w sprawie inwestycji oddziałujących na środowisko. Ludzie mają dość odorów ze znajdującego się w pobliżu zabudowań zakładu przetwarzającego padłe lub ubite zwierzęta na mączkę mięsno-kostną i tłuszcz.

Już kilkadziesiąt lat temu istniejący w Woroncu Zakład Utylizacyjny potwornym smrodem zabijał ludziom chęć do życia. Kres temu położyły protesty mieszkańców oraz kontrola NIK w 2003 r., która wykryła brak tam urządzeń dezodoryzujących i zawieszono działalność zakładu.

W cieplejsze dni ludzie żałują, że nie mają kataru

Przed trzema laty rozpoczęto budowę nowej olbrzymiej hali Zakładu Produkcyjnego Wysokogatunkowych Protein Białkowych, którą wybudowała TOP-PRO z grupy firm założonej przez jednego z najbogatszych w kraju przedsiębiorców określanych jako król kiełbasy. W istocie chodzi o przetwarzanie tam docelowo ok. 800 ton padłych lub ubitych zwierząt na mączkę i tłuszcz. Na razie, od kwietnia, pracuje tylko jedna z kilku linii przetwórczych. W cieplejsze dni ludzie żałują, że nie mają kataru.



Grzegorz Sacharuk składa w białskim Urzędzie Gminy wniosek z projektem uchwały w sprawie wiejskich konsultacji inwestycji ważnych dla środowiska

Ludzie żyją w smrodzie

Niedawno na sesji Rady Powiatu jej wiceprzewodniczący Tomasz Bylina wskazał jako wymagający protestu przypadek Woronca i Sycyny.

– Teraz tam mieszkańcy mają wiele problemów z ubojnią i utylizacją zwierząt. Nie mieli oni wiedzy, że powstanie tam ten zakład. Zostali postawieni przed faktem dokonanym. Ze strony starostwa została podpisana zgoda – ujawnił wiceprzewodniczący.

Również radny Arkadiusz Maksymiuk potwierdził.

– Ludzie żyją tam cały czas w smrodzie. Nie zgadzam się, aby zamknąć im prawo do protestu – podkreślił.

Aneta Olesiejuk, sołtys Sycyny, potwierdza nam, że rolnicy mają problem z dotarciem do informacji o przygotowywanych inwestycjach.

– O tym, że w Woroncu rozbudowany zostanie zakład przetwarzania zwierzęcych pro-

duktów ubocznych mieszkańcy sąsiedniej Sycyny i pobliskich miejscowości nie mieli żadnych informacji. Ponoć gdzieś na tablicy znajdującej się na piętrze w Urzędzie Gminy została wywieszona jakaś wiadomość. Dopiero kiedy ruszył zakład, dowiedzieliśmy się, co oni tam będą robić – podkreśla sołtys.

Dodaje, że w jej wsi liczącej ok. 160 mieszkańców zaledwie ok. 30 proc. posiada dostęp do Internetu, niewiele osób ma możliwość znaleźć zapowiedzi inwestycji w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wsparcie stowarzyszenia i własna inicjatywa

Mieszkaniec Sycyny Grzegorz Sacharuk nie może pogodzić się z zaskakiwaniem ludzi, gdy nagle 100 metrów od domu widzą powstającą dużą inwestycję. W tej gminie jak grzyby po deszczu budowane są kolejne przemysłowe ферmy drobiu. One też niosą odor.

– Sam nie mam szans walczyć, kiedy obok powstaje kolejna ferma. Nasza gmina jest bardzo przychylna inwestycjom. Pod kuratelą wójta jest też większość radnych. Chcemy, aby uciążliwe obiekty budowano 1-2 km od domów – mówi Grzegorz Sacharuk.

Ma żal do wójta, że podczas ostatniej sesji ostro krytykował go za wypowiedzi o zagrożeniach ekologicznych.

Informuje, że przerażeni zagrożeniami mieszkańcy wspomnianych wsi uzyskali wsparcie ekologicznego Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej i skierowali 6 wniosków w sprawie budowanej olbrzymiej oczyszczalni ścieków przy zakładzie utylizacyjnym.

– Zażądaliśmy, aby powstał dach ograniczający parowanie i wydzielenie odorów. Sprawa jest badana – mówi społecznik.

Grzegorz Sacharuk wraz z kilkoma osobami utworzył Komitet Obywatelskiej Inicjatywy Uchwałodawczej w Syci-



Aneta Olesiejuk,
sołtys Sycyny

– Kiedy przyjeżdżają do mnie wnuczki, już po dwóch dniach kichają i są zażalone od odorów, który leci z zakładu. Obawiamy się, że będzie ubywać ludzi w naszej miejscowości, już niektórzy rezygnują z przygotowywania się do budowy domów. Ludzie skarżą się, że nie wiedzą o komunikatach starostwa dotyczących inwestycji w naszych wsiach



Wiesław Panasiuk,
wójt gm. Biała Podlaska

– Puszczę w obieg pismo komitetu z Sycyny, niech Rada Gminy decyduje. Najpierw ludzie mało obchodzą sprawą inwestycji, z później jest krzyk. Pewnie, że ostro skrytykował Grzegorza Sacharuka na sesji. Jeździ po mnie i wygaduje, że dzięki niemu oczyszczalnia nie funkcjonuje, a tutaj, gdy pojawiły się kłopoty z odorem, jest potrzebna opinia sanepidu i Polskich Wód. Po naszej decyzji sprawa idzie do starosty

Mieszkańcy chcą, aby przed decyzjami dotyczącymi istotnych dla środowiska przedsięwzięć inwestycyjnych, urzędnicy konsultowali lokalizację budów na zebraniu z sołtysem

nie. W środę złożyli w Urzędzie Gminy projekt uchwały do Rady Gminy, który jest propozycją rozszerzenia konsultacji społecznych przy inwestycjach znacząco oddziałujących na środowisko i powodujących uciążliwości dla mieszkańców, w tym zapachowe.

Chcą, aby przed decyzjami dotyczącymi istotnych dla środowiska przedsięwzięć inwestycyjnych, urzędnicy konsultowali lokalizację budów na zebraniu z sołtysem.

– Pod projektem mamy aż 350 podpisów mieszkańców naszej gminy: z Sycyny, Styrzyńca, Swór, Woskrzenic, Jażwin i Wo-

skrzenic Małych. Sprawa jest bardzo ważna i paląca. Co miesiąc pojawia się zapowiedź budowy kolejnego wielkiego kurnika – mówi nam Grzegorz Sacharuk.

Wiesław Panasiuk, wójt białskiej gminy, z dystansem podchodzi do tej inicjatywy Grzegorza Sacharuka.

– My robimy w pełni konsultacje społeczne. Wywieszamy wiadomości na tablicach i dajemy sołtysom, a także umieszczamy w BIP, a oni chcieliby, abyśmy jeszcze robili dodatkowe zebrania?!!! – wójt odcina się od wniosku komitetu.

Marek Pietrzela

Jechali zdecydowanie za szybko. Jeden się zagapił, drugi spieszył się na granicę

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali dwóch kierowców, którzy przekroczyli prędkość w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h. Obaj są obywatelami Białorusi.

Policjanci z białskiej grupy „Speed” w trakcie niedzielnej (4 lutego) patrolu zatrzymali dwóch kierowców. Przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym na krajowej drodze dwójce w miejscowości Tłuszc.



Kierowca subaru tłumaczył się, że spieszył się na przejście graniczne

– Przed godziną 14.00 policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę BMW. Urządzenie wykazało, że prze-

kroczył dozwoloną prędkość o 74 km, pędząc 124 km/h. Za kierownicą osobówki siedział 52-letni obywatel Białorusi.



Białorusin tłumaczył, że po prostu się zagapił i nie zauważył znaku informującego, że wjeżdża w obszar zabudowany

Za popełnione wykroczenie mężczyzna ukarany został mandatem w wysokości 2500 złotych. Jego konto wzrosło

też o 15 punktów karnych. Mężczyzna tłumaczył, że po prostu się zagapił i nie zauważył znaku informującego, że

wjeżdża w obszar zabudowany - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Niecałe pół godziny później policjanci zatrzymali również 60-letniego obywatela Białorusi - kierowcę subaru. Przekroczył dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o ponad 50 km/h. W jego przypadku mandat wyniósł 1500 złotych i 13 punktów karnych. – Ten kierowca z kolei spieszył się na przejście graniczne - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

Pijany kierowca uszkodził kilka znaków drogowych. Ma zakaz prowadzenia

Radzyń Podlaski: Blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie miał 60-letni kierowca. Mężczyzna uszkodził kilka znaków drogowych. Ma dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

W niedzielę, 4 lutego na DK-19 w rejonie ul. Budowlanych w Radzynie Podlaskim, policjanci w trakcie patrolu, zauważyli uszkodzony samochód osobowy marki Opel Vectra oraz kilka wyrwanych znaków drogowych.

- Gdy dochodzili do auta, na ich oczach z uszkodzonej



Gdy policjanci dochodzili do auta, na ich oczach z uszkodzonej osobówki z miejsca kierowcy wysiadł mężczyzna i przesiadł się do tyłu na miejsce pasażera. Policjanci w trakcie kontroli w pojeździe poza mężczyzną za-

stali również kobietę, 46-letnią mieszkankę gminy Borki. Obydwójce byli w stanie nietrzeźwości, alkomat pokazał wynik blisko 2,5 promila u mężczyzny i ponad 3 promile u kobiety - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskim.

Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się również, że 60-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego ma aktywny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna i kobieta nie przyznawali się do kierowania pojazdem, zostali zatrzymani w policyjnym areszcie.

60-latek po wytrzeźwieniu został przesłuchany i usłyszał zarzuty, do których się przyznał. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka wystawiła reklamówkę z gotówką za drzwi. Za namową oszustów

Biała Podlaska: 12 tys. zł straciła seniorka, która odebrała telefon od nieznajomej podającej się na pracownicę banku. Oszustka twierdziła, że gotówka, którą seniorka trzyma w domu, jest zagrożona. Dlatego 75-latka miała wystawić reklamówkę z banknotami za drzwi.

We wtorek, 6 lutego policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące oszustwa na szkodę 75-latki.

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że kilka dni wcześniej skontaktowała się z nią kobieta podająca się za pracownika banku. Twierdziła, że uzyskała informację, z której wynika, że oszczędności, jakie seniorka trzyma w domu, są zagrożone z uwagi na fakt, iż w okolicy grasują złodzieje, którzy planują okraść jej mieszkanie.

Choć początkowo kobieta nie chciała informować o posiadanych oszczędnościach, jednak w trakcie trwającej kilka godzin rozmowie dała się przekonać - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Dodała, że jedynym sposobem na ochronę pieniędzy jest przekazanie ich wskazanej osobie. Pokrzywdzona przygotowała posiadaną w domu gotówkę, włożyła ją do reklamówki i po-

zostawiła na wycieraczce przed drzwiami wejściowymi. Po tym miała je zamknąć i odsunąć się od nich. Bardzo szybko zorientowała się, że torba zniknęła.

Łupem sprawcy padły pieniądze w kwocie 12 tys. zł. Przez cały ten czas pokrzywdzona rozmawiała z rzekomą pracownicą banku, która odradzała jej kontakt z policją, twierdząc, że oni sami zajmą się wszystkim.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

Łuków

Zuzanna Zykubek 88 lat
zm. 1 lutego,
Poizdów

Józef Król 59 lat
zm. 6 lutego,
Łuków

Teodora Sowisz 73 lata
zm. 5 lutego,
Łuków

Andrzej Pieniak 74 lata
zm. 7 lutego,
Zofibór

Barbara Kurowska 76 lat
zm. 6 lutego,
Łuków



Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Ryszard Gierliński 81 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Kazimiera Magier 91 lat
zm. 4 lutego,
Kolembrody

Jolanta Olszewska 65 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Jan Dąbrowski 67 lat
zm. 7 lutego,
Parczew

Wacława Król 98 lat
zm. 3 lutego,
Parczew

Leon Połuch 79 lat
zm. 8 lutego,
Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Daniel Sposób 38 lat
zm. 31 stycznia,
Radzyń

Stanisław Śpiewak 88 lat
zm. 5 lutego,
Ulan

Kazimiera Pływacz 73 lata
zm. 3 lutego,
Turów

Jan Weremczuk 76 lat
zm. 9 lutego,
Wołyn

Danuta Jabłońska 83 lata
zm. 4 lutego,
Radzyń

Marek Burzyński 51 lat
zm. 9 lutego,
Radzyń

Danuta Wodowska 64 lata
zm. 5 lutego,
Radzyń



PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Biała Podlaska

Andrzej Nicewicz 83 lata
zm. 26 stycznia,
Wólka Plebańska

Agnieszka Charkiewicz 51 lat
zm. 2 lutego,
Biała Podlaska

Emilia Sakowska -
Stachowska 83 lata
zm. 31 stycznia,
Biała Podlaska

Helena Patejuk 92 lata
zm. 3 lutego,
Biała Podlaska

Stefania Skraburska 93 lata
zm. 1 lutego,
Biała Podlaska

Aniela Neroj 83 lata
zm. 3 lutego,
Biała Podlaska

Stanisław Andrzej
Romański 83 lata
zm. 1 lutego,
Międzyrzec

Anna Wrzosek 74 lata
zm. 4 lutego,
Biała Podlaska

Danuta Karpowicz 79 lat
zm. 2 lutego,
Komarówka Podlaska

Alfreda Piotrowicz 91 lat
zm. 6 lutego,
Biała Podlaska

Genowefa Borysiuk 96 lat
zm. 2 lutego,
Międzyrzec

Antoni Daniluk 83 lata
zm. 6 lutego,
Szóstka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Radzyń Podl.			
Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Radzyń/ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Radzyń/ ARMA	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca - magazynier, Radzyń/ Kris - Auto	1	4 242,00 zł	u
Statystyk medyczny, Radzyń/ SPZOZ	1	4 950,00 zł	u
Diagnosta laboratoryjny, Radzyń/ SPZOZ	1	8 187,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska			
Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw obsługi klienta, Małaszewicze Małe/ IREAST	1	4 300,00 zł	u
Szef kuchni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pomoc weterynaryjna, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl.	1	4 250,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuszc		27,7 zł/godz.	z
Pracownik ochrony, Biała Podl./ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dobryń Duży	1	4 300,00 zł	u
Fryzjer, Biała Podl./ Zieniewicz	0,5	4 500,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Biała Podl./ MR Instalacje	1	5 500,00 zł	u
Ekspedientka, Biała Podl./ Sklep Witaminka	0,75	3 181,50 zł	u
Brakarz, Biała Podl./ KRIS- BRUK		30 zł/godz.	z
Asystent projektanta branży drogowej, Biała Podl./ ZDI	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Agent do spraw nawiązywania relacji handlowych, Sławacinek Stary	1	4 500,00 zł	u
Agent celny, Terespol/ AGROSTOP	1	5 500,00 zł	u
Kierownik do spraw inżynierii, Clou II, Biała Podl.	1	22 500,00 zł	u
Pracownik myjni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Jak głosowanie nie poszło po myśli, to je powtórzyli. Radni przegłosowali wstąpienie powiatu do LGD Ziemi Łukowskiej

POWIAT ŁUKOWSKI:

Uchwała w sprawie przystąpienia Powiatu Łukowskiego do Lokalnej Grupy Działania nie przeszła, więc trzeba było zarządzić ponowne głosowanie. Taki wniosek złożył radny Krzysztof Gajowy, który w pierwszej kolejności wstrzymał się, a w drugim głosowaniu nie oddał głosu.

LGD Ziemi Łukowskiej powstało w 2022 roku. Od razu było mocno kojarzone z PiS. Prezesem Zarządu został Karol Racyński, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS). Stanowiska wiceprezesów objęli Zofia Mikusek, sekretarz gminy Wojcieszków oraz Bartłomiej Bryk, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS). Funkcję sekretarza pełni Renata Alikowska, a skarbnika – Paweł Flis.

Nowe, a wygrało

Nowa organizacja otrzymała dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, pokonując w walce o środki łukowskie LGD RAZEM. O podziale środków zrobiło się głośno, bo dostały je również Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Silne Biłgorajskie” oraz Lokalna Grupa Działania „Miś” obejmująca powiat radzyński. To również kojarzone z PiS nowe LGD, a środki dzielił Urząd Marszałkowski, w którym rządzi ta partia.

Uchwała Rady Powiatu Łukowskiego, nad którą debatowali na ostatniej sesji radni, umożliwiała LGD Ziemi Łukowskiej skorzystanie z przyznanych pieniędzy.

Ta uchwała ma być potwierdzeniem, że do LGD Ziemi

Łukowskiej należą wszystkie gminy, na terenie których chce ono działać. W przeszłości takie uchwały o przystąpieniu do LGD podejmowały poszczególne gminy. Teraz, według nowego zapisu w regulaminie przyjętym w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, uchwały rad gmin może zastąpić jedna uchwała podjęta przez Radę Powiatu. Czas na jej podjęcie mijał 12 lutego.

Sych: Kim są wasi członkowie? Mateńko: Działa już NIK i prokuratura

Dyskusja wokół tego zagadnienia trwała ponad godzinę.

Podczas dyskusji Tomasz Sych wytykał brak klarowności w działaniach LGD oraz trudności w uzyskaniu informacji na temat statusu i strategii organizacji. Mimo prób zdobycia wiedzy, członkowie LGD odsyłali do niedziałającej strony internetowej, co dodatkowo komplikowało sytuację.

- Nie mam pojęcia, co jest w tym stowarzyszeniu, co chce robić. Kto jest członkiem LGD, kto je zakładał, ilu ma członków. Nie mam zielonego pojęcia - powiedział Sych.

Radny PSL zwrócił również uwagę na to, że w mediach społecznościowych nie poinformowano mieszkańców o tym, że Lokalna Grupa Działania otrzymała milionowe dofinansowanie.

W odpowiedzi Karol Racyński, prezes LGD Ziemi Łukowskiej, podkreślił, że stowarzyszenie zostało założone przez mieszkańców powiatu i nie było konsultacji z samorządami.

- Zgłaszając stowarzyszenie do KRS, nie było żadnych uwag dotyczących statutu, więc jeżeli będą jakieś w późniejszym ter-



Leszek Świętochowski,
radny powiatu łukowskiego

Decydowała nie siła argumentów, lecz siła głosów

Sytuacja na sesji wyraźnie pokazała, że decydowała nie siła argumentów, lecz siła głosów. Moim zdaniem, to, co miało miejsce, to nic innego jak wprowadzenie dyktatury większości oraz stosowanie szantażu i presji na radnych koalicji rządzącej powiatem. Wielokrotne powtarzanie głosowań wykracza poza jakiegokolwiek standardy demokracji i sprawiło, że czułem się traktowany jak przedmiot, którego można manipulować w nieskończoność. W ramach protestu postanowiłem opuścić obrady, co zresztą zrobiła także część członków opozycji.

minie, będą wprowadzane korekty i zmiany - zapewnił prezes LGD Ziemi Łukowskiej.

Z kolei radny Marcin Mateńko zwrócił uwagę na to, że podpisana umowa pomiędzy LGD a Urzędem Marszałkowskim w Lublinie wzbudza wiele kontrowersji.

- Wiem, że w Urzędzie Marszałkowskim odbyła się kontrola poselska i zabezpieczono karty ocen wniosków. Oceny te są badane przez NIK i prokuraturę w Lublinie - przekazał radny Mateńko.

Racyński odparł, że nic nie wie na ten temat.

Władysław Mika był jednym z współtwórców LGD RAZEM. Radny Przymierza dla Ziemi



Tomasz Sych, radny powiatu łukowskiego Nieprawidłowości podczas głosowania były oczywiste

Podczas głosowania uchwała nie uzyskała większości. Przewodniczący ogłosił przerwę, a następnie nagle pojawił się wniosek o reasumpcję. Radni mieli możliwość złożenia wniosku ponownie, ale nic na to nie wskazywało. Mimo wszystko, nieprawidłowości podczas głosowania były oczywiste. Rada liczy 23 członków, a w głosowaniu wzięło udział jedynie 11 radnych. Poddamy to sprawie analizie, a jeśli stwierdzimy jakiegokolwiek nieprawidłowości, skorzystamy z przysługującego nam prawa i złożymy wniosek do wojewody o zbadanie tej sprawy. Wierzę, że bardziej kompetentne osoby zajmą się tą kwestią i podejmą odpowiednie działania.

Łukowskiej stwierdził, że stare LGD darzy sentymentem, dlatego nie przyłożył ręki do tego, że przestanie istnieć.

- Ja darzę sentymentem to moje stare stowarzyszenie i nie przyłożę ręki do zamordowania mojego dziecka i wstrzymam się od głosu - zadeklarował Mika.

Wniosek nie przeszedł

Radni, którzy są również członkami nowego LGD, zadeklarowali, że nie wezmą udziału w głosowaniu nad uchwałą. Ostatecznie wniosek nie przeszedł. Za było pięciu radnych (Józef Głuchowski, Władysław



Marcin Mateńko, radny powiatu łukowskiego Ta sytuacja budzi wiele kontrowersji

Nasz sprzeciw oraz negatywna opinia dotycząca głosowania nad tą uchwałą wynika przede wszystkim z braku wyjaśnień odnośnie do kontrowersji, które pojawiły się w związku z wnioskiem zgłoszonym przez dwie lokalne grupy działania. Zgodnie z informacją uzyskaną z oceny wniosków zabezpieczonych w ramach kontroli poselskiej, nie jest jasne, że nowa LGD Ziemi Łukowskiej uzyskała większą liczbę punktów, a mimo to podpisała umowę z Urzędem Marszałkowskim. Ta sytuacja budzi wiele kontrowersji i dopóki nie zostaną one wyjaśnione, uzasadnione jest wstrzymanie się od głosu i oczekiwanie na dalszy rozwój sprawy. Zwłaszcza że sprawa została już zgłoszona do prokuratury, a pierwsze przesłuchania w tej sprawie miały już miejsce. Konieczne jest dokładne zbadanie tej sprawy, aby poznać fakty i dowiedzieć się, kto prowadzi kontrolę oraz jakie działania podejmowane są przez postów w tej sprawie.

Karaś, Janusz Kozioł, Janusz Kryszczak i Andrzej Soćko), wstrzymało się sześciu radnych (Karol Ciołek, Wojciech Czerniec, Krzysztof Gajowy, Ewa Kaczor, Władysław Mika i Włodzimierz Wolski), przeciw było pięciu radnych (Tomasz Kruk, Leszek Świętochowski, Marcin Mateńko, Tomasz Sych i Henryk Tymosz).

Czworo radnych nie oddało głosu ze względu na konflikt

interesu - są oni członkami zarządu organizacji.

Radny Gajowy: Ja źle zagłosowałem

Po tym, jak wniosek nie przeszedł, przewodniczący Rady Powiatu zarządził około 20-minutową przerwę. Po powrocie na salę Krzysztof Gajowy zadeklarował, że źle zagłosował. Od samego początku był za, jednak oddał głos na opcję „wstrzymuję się”.

Radny Prawa i Sprawiedliwość złożył wniosek o reasumpcję. Przewodniczący Rady Powiatu, Karol Ciołek, przychylił się do tego wniosku, tłumacząc to zapisami statutu powiatu.

- Ja nie widzę podstaw, żeby zarządzić reasumpcję. Wniosek nie przeszedł i trzeba się z tym pogodzić, przepracować go. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby państwo uzupełnili wiedzę, o którą prosiiliśmy - powiedział Tomasz Sych.

Radni opozycji nazwali to głosowanie farsą. W ramach sprzeciwu radni Tomasz Sych, Marcin Mateńko oraz Leszek Świętochowski wyszli z sami i nie uczestniczyli w dalszych obradach.

Ponowne głosowanie zakończyło się po myśli wnioskodawców. Uchwała przeszła i Powiat Łukowski przystąpi do Lokalnej Grupy Działania.

Za głosowało siedmiu radnych, wstrzymało się czterech, tyle samo radnych nie oddało głosu. Swoją decyzję zmienili radni Wolski oraz Wisiński. O dziwo radny Gajowy, który złożył wniosek o reasumpcję... nie oddał głosu.

Patryk Pytlak

Jedna osoba ranna po zderzeniu audi z ciężarówką

Osobowe audi zderzyło się z ciężarówką w Międzyrzeczu Podlaskim. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Wszystko rozegrało się w piątek, 9 lutego przed godziną 4 na DK-19. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 37-latek kierujący audi na zaśnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad



Audi było mocno uszkodzone



Ciężarówka zjechała do rowu

pojazdem, uderzając w bok jadącego z przeciwną stronę ciężarówki. Scania kierował 35-latek. Do szpitala z obrażeniami trafił kierowca osobówki - relacjonuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Kierujący byli trzeźwi. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość.

GR

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie

Pikietowali pod sądem. Prokurator ściga ekipę Świętego Mikołaja

OPOLE LUBELSKIE: Żarty się skończyły! Prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim złożył do prokuratury dwa zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez organizatorów protestu.

Oba zawiadomienia związane są z pikietami, jakie pod koniec ub.r. zorganizowane zostały pod budynkiem opolskiej Temidy. Były głośne i widowiskowe.

Sędzia uruchamia organy ścigania

Ścigania organizatorów pikiet domaga się sam prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Złożył dwa zawiadomienia.

- Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności - mówi sędzia Radosław Pomorski, prezes sądu.

To pod jego adresem najwięcej zastrzeżeń mieli uczestnicy pikiet.

Ale opolska prokuratura nie chciała zajmować się tymi sprawami. Oba zawiadomienia przesłała



6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Cała akcja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu

Pikietująca złożyła zawiadomienie na jednego z sędziów, który miał otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę

do Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

- Wyłączyliśmy się z prowadzenia postępowania z uwagi na to, że pani B. zarzuca nam brak bezstronności - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Od 17 stycznia sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lublinie. To jej zleciła prowadzenie postępowania okręgowka.

- Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Mówimy tutaj o znieważeniu

dwóch funkcjonariuszy publicznych, sędziów oraz o publicznym rozpowszechnianiu wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Zawiadomienie na sędziego

Organy ścigania uruchomiła też jedna z uczestniczek pikiet pod Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim. Kobieta złożyła za-

wiadomienie na jednego z tamtejszych sędziów, któremu zarzuca, że zakłócał jej legalną pikietę. Zakłócanie miało polegać na uciszaniu. Sędzia miał bowiem otworzyć okno i mówić, aby wyłączyła mikrofon, bo w przeciwnym razie nałoży na nią karę. Jej zdaniem sędzia w tym czasie nie prowadził żadnej rozprawy, bo nie był ubrany w togę.

O sprawie nie omieszczała poinformować w mediach społecznościowych, w których opublikowała protokół z przesłuchania w prokuraturze.

Autorka zawiadomienia domagała się, aby sprawy z jej udziałem nie rozpatrywała opolska prokuratura. Bezskutecznie.

- Próbowaliśmy wyłączyć się również z prowadzenia tej sprawy, ale wróciła do nas, prowadzimy ją. Trwają czynności sprawdzające - mówi prokurator Pytka.

Mikołajkowa pikiet

6 grudnia, czyli w Mikołajki, przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest, w którym wzięła udział grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Do Opolu Lubelskiego przyjechały z różnych miast, aby - jak mówili - wesprzeć mieszkankę powiatu opolskiego, która walczy ze swoim byłym mężem od kilku lat o prawo do opieki nad sy-

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

Złożyłem zawiadomienie o możliwości popełnienia przez organizatorów protestu przestępstwa znieważenia funkcjonariuszy publicznych - sędziów Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim i rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej, prowadzonej z wyłączeniem jawności

Agnieszka Kępka,
rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Postępowanie zostało wszczęte w kierunku dwóch przestępstw. Prowadzone jest w sprawie. Jest na wstępnym etapie

nem. 6 grudnia kolejna batalia sądowa miała swój finał.

Cała akcja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu. Mężczyzna nie różgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu opolską Temidę.

Pojawiły się plakaty i hasła: „Oczyścić sądy z patologii”. „Sędziowie niszczą psychikę naszych dzieci”. „Zakończyć z biznesem na krzywdzie polskich dzieci”. „Dość patologii w sądach”. „Precz z ogłupianiem i niszczeniem ludzi przez osoby w czarnych fartuchach”.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Pożar magazynu przy ul. Łęczyńskiej. Po raz pierwszy ogień pomagał gasić m.in. robot

Lublin: Ponad 16 godzin trwała akcja gaszenia pożaru hali magazynowej przy ul. Łęczyńskiej. Zaangażowano kilkadziesiąt strażaków i robota gaśniczego. Straty wyniosły ok. 5 mln zł.

W środę, 7 lutego ok. godz. 2 wybuchł pożar przy ul. Łęczyńskiej.

- Strażacy po dotarciu na miejsce zdarzenia zastali rozwinięty pożar magazynu mebli. Panoowało bardzo intensywne zadymienie, ogień wydobywał się na zewnątrz przez okna. Pożarem objęta była południowo-wschodnia część obiektu. W związku z bardzo dużą temperaturą panującą wewnątrz budynku, przekraczającą 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia



Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł

strażaków do środka obiektu. Przy wykorzystaniu drabin mechanicznych oraz podnośników hydraulicznych wykonano otwory w dachu, co miało na celu odprowadzenie gazów pożarowych oraz obniżenie temperatury wewnątrz hali - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej.

Strażacy wykorzystali robota gaśniczego, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku.

- Robot gaśniczy stanowi wyposażenie JRG nr 1 od początku bieżącego roku. Było to pierwsze jego wykorzystanie podczas działań ratowniczo-gaśniczych - wyjaśnia KM PSP w Lublinie.

W kulminacyjnym momencie akcji w działaniach brało udział 21 pojazdów pożarniczych i 50 strażaków. Zaangażowano łącznie 38 pojazdów oraz 107 strażaków, w tym 13 pojazdów OSP. Całkowitemu zniszczeniu uległa południowo-wschodnia część hali. Straty oszacowano wstępnie na 5 mln zł.

Joanna Niećko



Wewnątrz budynku temperatura przekraczała 450 stopni Celsjusza, nie było możliwości wprowadzenia strażaków do środka obiektu



Strażacy wykorzystali robota gaśniczego, który wyposażony w linię gaśniczą został wprowadzony do wnętrza budynku

Prokuratura wyjaśnia, kto zablokował drogę

Szlaban między starostą a burmistrzem

Zaostrza się spór pomiędzy władzami Międzyrzecza Podlaskiego i powiatu bialskiego w sprawie zamkniętego międzyrzeckiego przejazdu kolejowego. Przybywa nieporozumień przed nadchodzącymi wyborami.

Konflikt może wciągnąć emocjonalnie wyborców z miasta i z kilku gmin. Jeszcze w 2018 r. obie strony wspólnie fotografowały się dumnie przy planszy zapowiadającej budowę wschodniej obwodnicy miasta wraz z wiaduktem. Sejmik Województwa Lubelskiego podjął uchwałę, która wpisała międzyrzecką inwestycję do wieloletniego programu finansowego województwa.

We wrześniu 2022 r. rozstrzygnięty został przetarg na budowę wiaduktu drogowego wraz z niezbędną infrastrukturą drogową nad linią kolejową nr 2 Warszawa-Terespol. Firma Domost z Małkini Górnej zażyła sobie za to zadanie prawie 31,4 mln zł. 19 mln miało stanowić dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych, 11 mln zł z PKP PLK. Budowa wiaduktu miała rozpocząć się w maju lub czerwcu 2023 roku, a jej zakończenie planowano na koniec 2025 r.

W lipcu 2023 r. ruszyła budowa wiaduktu. 18 października w nocy nagle został zlikwidowany przejazd kolejowy w ul. Kościuszki-Siteńska. Burmistrz Zbigniew Kot wyjaśnił na portalu miasta, że tę decyzję podjął ze względu na wymagania PKP, aby zamknąć przejazd m.in. ze względu na duże zaangażowanie finansowe PKP PLK (11 mln zł) w tej inwestycji.

Uderzyło to w szczególnie cenną przez władzę powiatową



Zamknięcie międzyrzeckiego przejazdu kolejowego spowodowało duże komplikacje w ruchu drogowym

firmę Wipasz, która ma zakłady po dwóch stronach tego przejazdu. Wazni politycy ludowi też musieli długo wyczekiwać w kolejkach samochodów jadących przez jedyny pozostały przejazd kolejowy w stronę m.in. Drelowa ulicą Partyzantów. Oburzenia nie kryli też mieszkańcy miasta.

Stojący tam niejednokrotnie w kolejkach starosta bialski Mariusz Filipiuk ustalił, że wydział komunikacji starostwa nie zatwierdził zmiany organizacji ruchu. O możliwości popełnienia przestępstwa zawiadomił Prokuraturę Rejonową w Radzynie Podlaskim.

Radny prosi o odpowiedź

Jak wcześniej informowaliśmy, na styczniowej sesji Rady Powiatu Bialskiego radny powiatowy Andrzej Mironiuk (szef powiatowej organizacji PO) nawiązał do oprostowanego zamknięcia i likwidacji przejazdu kolejowego w ul. Kościuszki. Zapytał zarząd powiatu o obiecywane przez radnego powiatowego Pawła Litwiniuka

(PSL) wsparcie finansowe do ukończenia budowy wiaduktu. Nawiązał do złożonej na międzyrzeckim spotkaniu przez starostę ustnej deklaracji dotyczącej pomocy w przywróceniu zlikwidowanego przejazdu poprzez uruchomienie współpracy z Ministerstwem Infrastruktury i władzami PKP.

– Szanowny panie starosto, czy te pana działania przybliżają przywrócenie zlikwidowanego przejazdu w ul. Kościuszki? – Andrzej Mironiuk prosił o odpowiedź.

Po prawie dwóch tygodniach starosta bialski odpowiedział na interpelację radnego Andrzeja Mironiuka. Przypomniał o zawiadomieniu radzyńskiej prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na nielegalnym zamknięciu przejazdu kolejowego w ciągu drogi powiatowej, czyli ul. T. Kościuszki.

Pytania starosty bez odpowiedzi

– Starosta bialski podejmuje szereg działań dotyczących

przywrócenia przejazdu kolejowego oraz przyspieszenia prac związanych z budową wiaduktu kolejowego w ciągu drogi powiatowej 1139L i 1140L oraz drogi gminnej 101698L – napisał Mariusz Filipiuk.

Podkreślił, że pod koniec listopada wystąpił do międzyrzeckiego burmistrza, dopytując się m.in., kto zdecydował o zamknięciu przejazdu kolejowego w tym terminie oraz jaki jest termin otwarcia wiaduktu wraz z drogami dojazdowymi, a także, czy planowane jest otwarcie przejazdu tymczasowego na czas budowy tego wiaduktu.

– Niestety burmistrz miasta do dnia dzisiejszego nie udzielił odpowiedzi na powyższe pytania – podsumował starosta. Nadmieniał, iż pod koniec grudnia pisemnie prosił burmistrza o niezwłoczne podjęcie działań zmierzających do ponownego otwarcia zablokowanego przejazdu.

Oferował wszelką pomoc związaną z przywróceniem

zamkniętego przejazdu kolejowego do czasu zakończenia budowy nowego wiaduktu.

– Na powyższe pismo burmistrz miasta również nie udzielił odpowiedzi. Brak współpracy ze strony burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski, a w szczególności nieudzielenie informacji o inwestycji powoduje, że obecnie starosta bialski nie dysponując dokładnymi danymi w sprawie, nie może wspomóc władz miasta w prowadzeniu negocjacji z PKP PLK w zakresie przywrócenia przejazdu kolejowego – podsumował odpowiedź na interpelację Mariusz Filipiuk.

Brak komentarza

Zaznaczył, iż Rada Powiatu w uchwale budżetowej ujęła finansowanie międzyrzeckich chodników przy drogach powiatowych w ul. Kościuszki i ul. Siteńskiej. Burmistrz deklarował możliwość współfinansowania tylko ul. Siteńskiej.

– Pragnę podkreślić, że sprawa zamknięcia przejazdu kolejowego jest bardzo ważna dla mnie, mieszkańców miasta Międzyrzec Podlaski i powiatu bialskiego – napisał radnemu starosta. Wyraził nadzieję, że międzyrzeckie władze podejmą działania zmierzające do przywrócenia przejazdu kolejowego oraz przyspieszą prace związane z budową wiaduktu kolejowego.

Burmistrz Zbigniew Kot nie wyraził zainteresowania skomentowaniem tej odpowiedzi starosty Mariusza Filipiuka na interpelację radnego Andrzeja Mironiuka. Także radny nie chciał komentować odpowiedzi szefa Starostwa Powiatowego.

Prokurator Agnieszka Kepka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że trwa postępowanie sprawdzające.

Prokuratura wyjaśnia, czy nastąpiło przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez osoby, które podjęły decyzję o zamknięciu przejazdu

– Prokuratura wyjaśnia, czy nastąpiło przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez osoby, które podjęły decyzję o zamknięciu przejazdu. Obecnie spływają dokumenty w tej sprawie – mówi prok. Agnieszka Kepka.

Marek Pietrzela

Osobówka uderzyła w bok ciężarówki. Jedna osoba w szpitalu

Międzyrzec Podlaski:

Kierowca audi na zaśnieżonej drodze stracił panowanie nad autem i uderzył w bok jadącej z przeciwną ciężarówce.

W piątek, 9 lutego w nocy na DK-19 w Międzyrzeczu Podlaskim doszło do wypadku.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem marki Audi 37-latek na zaśnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem, uderzając w bok jadą-



Osobówka uderzyła w bok ciężarówki. Jedna osoba w szpitalu

cego z przeciwną samochodowi ciężarowemu. Scania kierowca 35-latek. W wyniku wypad-

ku do szpitala z obrażeniami ciała trafił kierowca osobówki – informuje nadkomisarz

Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.



Kierujący samochodem marki Audi 37-latek na zaśnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem

Kierowcy byli trzeźwi. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było niedostosowanie pęd-

kości do warunków panujących na drodze.

Joanna Niecko

Protest rolników: Blokowali drogi w Następnym razem - cel Lublin?

POWIAT LUBARTOWSKI:

W Łucie i Michowie rolnicy zablokowali w piątek drogi. - Z rolnictwa dziś nie da się wyżyć - mówią protestujący.

Protest rolników zorganizował NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

- Stanowisko Brukseli z ostatniego dnia stycznia 2024 roku jest dla całej naszej społeczności rolniczej nie do przyjęcia. Dodatkowo bierność władz Polski i deklaracje współpracy z Komisją Europejską oraz zapowiedzi respektowania wszystkich decyzji Komisji Europejskiej w sprawie importu produktów rolnych i artykułów spożywczych z Ukrainy nie pozostawia nam innego wyboru, jak ogłosić strajk generalny - pisze związek. W Łucie przy kościele już od rana gromadzili się rolnicy, którzy przyjechali ciągnikami. Widniały na ich napisy „Stop dla zatrutej żywności z Ukrainy”, „Protest rolników”.



Ciągniki udekorowane biało - czerwonymi flagami powoli jechały od kościoła do ronda w Łucie i z powrotem, spawalniając ruch

Protestujący skarżyli się na trudną sytuację rolników.

- Mam około 200 sztuk trzody chlewnej. Koszty produkcji są bardzo wysokie. Cena, jaka jest na obecną chwilę, nie jest bardzo zadowalająca. Nie daje nadziei na rozwój - mówi jeden z rolników, który woli zachować anonimowość.

Od innego rolnika dostało się premierowi Tuski.

- Tusk z Balcerowiczem zniszczył rolnictwo 20 lat temu. Komuna była niedobra, ale ceny gwarantowała. Od czasów Tuska i Balcerowicza została mi pusta obora, w której kiedyś stało 300 - 400 byków. Boję się cokolwiek trzymać. Nie opłaca się dzisiaj hodować - mówi rolnik.

O godz. 11 rolnicy ruszyli na ciągnikach w kierunku ronda.

- Jedziemy 10 km/h i wracamy - mówił do rolników Antoni Sidor z rolniczej Solidarności. Ciągniki jechały powoli i zwracały, blokowały ruch. TIR-y stanęły w długim korku. Protest miał trwać do godz. 13, nieco się przedłużył.

Marcin Kusyk



Stanisław Goldman

Jestem na protestach, bo jestem rolnikiem. To, co się dzieje w rolnictwie, jest po prostu karygodne. Od dwóch albo więcej lat opłacalność produkcji rolnej jest fatalna. To ma związek z tym, że wpływa import taniej żywności z Ukrainy. Teoretycznie mamy otwarty rynek europejski, Europa otworzyła rynek przed żywnością ukraińską, co w sytuacji wojny może być pochwalane, natomiast wschodnie województwa, Lubelszczyzna, są szczególnie narażone. Najbardziej zdestabilizowany rynek jest w Polsce, a najbardziej w Polsce Wschodniej. Mam gospodarstwo rodzinne pod Krasnymstawem, uprawiam kukurydzę, zboża, soję. Jest bardzo niska opłacalność, jestem pod kreską. Nawozy dwa lata temu były bardzo drogie, teraz trochę potaniały.



Antoni Sidor,
NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”

Jestem zadowolony, że pokazaliśmy swoje niezadowolenie i swoją siłę. Jest około 200 ciągników. Następnym razem będzie więcej, jak władze nie zablokują granicy z Ukrainą, na sprowadzanie tej padliny - żywności i na zboże techniczne. Mamy cierpliwość, mamy czas, jeszcze w pole nie idziemy. Z góry przepraszam, że te drogi blokujemy, wiemy, że jest to uciążliwe, ale nasza siła może być tylko w tym kierunku. Dzisiaj jest strajk ogólnopolski, wiemy, co się dzieje w Poznaniu, co się dzieje na granicy, będziemy strajkować dalej. Będziemy pewnie Lublin blokować, a jak nie Lublin, to Warszawę. Dzisiaj tu przyjechali rolnicy z powiatu lubartowskiego i nie tylko, z Kurowa, z Łęcznej, z terenów w promieniu 50 kilometrów w około

400 ciągników zablokowało drogi w Kamieniu



Około 500 osób zgromadziło protest w Chodlu

POWIAT OPOLSKI:

- Ludzie zobaczyli problem i o to w tym wszystkim chodziło! - mówi Łukasz Cielma, organizator protestu rolników w Kamieniu. W powiecie opolskim protestowali w trzech gminach.

Największy protest odbył się w Chodlu. Zjechało tam łącznie ok. 240 ciągników i 500 rolników. Blokowali oni drogę wojewódzką 747, główną trasę prowadzącą z Opola Lubelskiego do Lublina. Rozpoczęli o godz. 10, a skończyli o godz. 16. Ustawiając się kolejki samochodów przepuścili tylko raz - około godz. 12.30, a kolejne mogły przejechać dopiero po zakończeniu protestu.

- Kierowcy wykazali się zrozumieniem. Samochody osobowe mogły zawrócić i pojechać inną drogą, ale ciężarowe musiały czekać. Kierowcy do nas wychodzili, dostawali gorącą herbatę, niektórzy z nich nawet protestowali razem z nami - mówi Sebastian Huber, organizator protestu w Chodlu.

Jak dodaje, nie sprawdzali, jak długie były kolejki pojazdów na blokowanej przez nich drodze, ale mogło to być ok. 1,5 - 2 km.

Ponad 150 ciągników ustawiło się też przy rondzie przed mostem w Kamieniu. W tej lokalizacji organizator nie dostał zgody władz gminy Łaziska na całkowite zablokowanie drogi. Była ona blokowana 20 minut - w tym czasie rolnicy z flagami chodzili po pasach, po czym przez 5 minut samochody były przepuszczane. Nie wszyst-

kim zgromadzonym rolnikom taka forma protestu się spodobała.

- Niektórzy uczestnicy nie słuchali zaleceń organizatora i nie chcieli zejść z drogi, wtargnęli też na most. A ograniczenia narzuciły nam władze gminy. Zorganizowałem taki protest, na jaki dostałem zgodę - wyjaśnia Łukasz Cielma. - To bardzo duża odpowiedzialność. Dlatego też o godz. 12.35 rozwiązaliśmy protest - dodaje.

Część rolników z Kamienia po zakończeniu oficjalnego protestu przeniosła się do Chodla, około 30 - 40 ciągników w asyście policji przejechało ulicami Opola Lubelskiego, a część została i do godz. 15 blokowała rondo.

Najmniejszy protest odbył się w gminie Poniatoła. Ale został on też najpóźniej zorganizowany. Tam rolnicy zgromadzili się



Rolnicy blokowali rondo w Kamieniu (powiat opolski), chodząc po pasach



Magdalena Stachyra,
protestowała w Poniatołce

Zboże jest coraz tańsze. Chociaż dla mnie - jako osoby, która czasem kupuje zboże dla swoich zwierząt - jest to korzystne. Ale postanowiłam wesprzeć tych, którzy je sprzedają. Napływa do nas tanie zboże z Ukrainy, z tego, co słyszemy, to coraz bardziej. Unia nakłada na nas coraz więcej ograniczeń, np. w produkcji zwierzęcej.

O godz. 9.30 w Kraczewicach Prywatnych, skąd przejechali do Poniatołki. Około 35 ciągników zaparkowało na poboczu ulicy Opolskiej, a rolnicy blokowali skrzyżowanie ulic Opolskiej i Fabrycznej, chodząc po pasach. Co



Artur Bednarczyk,
organizator protestu w Poniatołce

My już nie odpuszcimy. Rolnicy muszą dokładać do interesu. Idzie wiosna, za co ludzie kupią nawóz? Dlatego wchodzimy na drogę. To jest strajk ostrzegawczy, jeżeli nie pomoże, to na pewno spotkamy się jeszcze, ale już w większym gronie. Albo w tym miejscu, albo pojedziemy prosto na stolicę.

jakiś czas przepuszczali czekające na przejazd pojazdy.

Jak zapowiedzieli organizatorzy, był to tylko strajk ostrzegawczy. W planach są kolejne, większe już protesty.

AG



Sebastian Huber,
organizator protestu w Chodlu

Tym razem przyjechało trzy razy więcej ciągników niż na pierwszy protest. Łącznie mieliśmy ich około 240 i około 500 rolników. Protest się udał, jako organizatorzy jesteśmy z niego zadowoleni, ale przed nami jeszcze dużo pracy. Ale nie poddamy się, działamy dalej.



Mateusz Kramek
z Kępy Gosteckiej

Uważam, że ten protest nic nie da. Jestem tu po to, żeby coraz więcej ludzi zrzeszać. Jeżeli rolnicy nie będą mieli z czego żyć, to całe miasto i cała Polska też nie będą miały z czego żyć. Wszystko się zaczyna od rolnictwa. Po co mamy sprowadzać z Ukrainy?

Łucce i Michowie.



Samochody ciężarowe utknęły w długim korku



Piotr Charaszczuk,
Uścimów
Przyjechaliliśmy zrobić wszystko, żeby nam było troszeczkę łatwiej. Mam produkcję zwierzęcą i roślinną, 50 hektarów. Mam głównie uprawy zbożowe: rzepak, pszenica, jęczmień, ale powiem szczerze, że pracujemy od godziny 6 rano do 22 praktycznie za nic. Nie mamy pieniędzy z tego. Pszenica jest po 60 - 70 zł w rej chwili, a nawozy są drogie, paliwo jest drogie, nawet koszty się nie zwracają.



Waldemar Gajos,
Zezulin Niższy
Jestem już na emeryturze, przekazałem dzieciom gospodarstwo rolne ok. 20 hektarów. Nie mogą z tego żyć. Jest taki problem, że na światło, opał się nie zarobi. Syn poszedł do pracy w gminie jako pracownik gospodarczy, a 3,5 hektara ziemi oddał w dzierżawę.



Zbigniew Błaszczak,
Wólka Zabłocka
Źle się dzieje. Wszystko jest tanie, bydło. Sprzeda się i weźmie się parę groszy, a pójdzie się do sklepu i drożyna. Mam nieduże gospodarstwo, 15 hektarów, hoduję bydło mięsne. Hoduję bydło już ze 20 lat, mam teraz 49 sztuk. Mięso jest po 12 - 13 zł, to co to jest? Wcześniej było po 15, 16, nawet 17 zł.

u, Chodlu i Poniatowej



Wojciech Furtak,
współorganizator protestu w Poniatowej, radny powiatu opolskiego

Mamy dość! Powiedzieliśmy A, rozpoczęliśmy bój i nie ustąpimy, aż nasze postulaty zostaną wysłuchane. Przez siedem lat dzierali z nas skórę i więcej skóry nie będą zdierać! Nam na niczym nie zależy - chcą ofiar, będą ofiary! Opłacalność produkcji jest zerowa! Nie mamy perspektyw, nie mamy wyjścia.



Krzysztof Cybulak,
Związek Sadowników RP, protestował w Kamieniu

Musieliśmy to zrobić, to nawet nie podlega dyskusji. Cała Europa protestuje, a my jesteśmy krajem granicznym z Ukrainą, najbardziej poszkodowanym. Nie stać nas może jeszcze mentalnie na to, żeby zebrać 100 tys. traktorów i ruszyć na Warszawę, ale dobre jest i to, co tutaj robimy. Pokazujemy rolnikom z Niemiec, z Francji, z Belgii, że jesteśmy z nimi, jesteśmy razem. Te unijne przepisy, rozwiązania dotyczą nas wszystkich. Protest jest słuszny i konieczny!



Łukasz Cielma,
organizator protestu w Kamieniu

Do Kamienia przyjechało ok. 150 - 200 ciągników z powiatu opolskiego, kraśnickiego, byli nasi sąsiedzi zza mostu - z powiatu lipskiego, a nawet rolnicy z powiatu ryckiego. Solidaryzujemy się z rolnikami z całej Unii i postulujemy to samo. Nie chcemy dopuścić do tego, żeby konsumenci byli zalewani nieprzebadanymi towarami ze wschodu. Mamy swoje, nie potrzebujemy czyjegoś.



Robert Gogółka,
współorganizator protestu w Chodlu
Jesteśmy w Chodlu wspólnie z rolnikami z powiatu opolskiego, kraśnickiego, puławskiego oraz lubelskiego, aby pokazać nasz stanowczy sprzeciw wobec decyzji Komisji Europejskiej pozwalającej na niekontrolowany napływ towarów rolniczych z Ukrainy, ale także pozostałych państw spoza wspólnoty. Sprzeciwiamy się także złym, ideologicznym i bezmyślnym założeniom europejskiego „Zielonego Ładu”, który mocno uderzy w rolnictwo. Rozpoczęliśmy od zapowiedzi strajku, przeszliśmy do strajku ostrzegawczego, ale bierność polskich władz i europejskich polityków zmusiła nas do rozpoczęcia strajku generalnego. Blokujemy drogi w całym kraju, podobnie jak rolnicy w całej Europie. Tutaj w Chodlu rano było 200 ciągników rolniczych, teraz jest ponad 250 ciągników z rozrzutnikami obornika, pługami, maszynami rolniczymi. Jeden z rolników przyjechał nawet kombajnem zbożowym. To wielkie, ogólnopolskie poruszenie będzie trwało do skutku.

Krzysztof Hetman: Popieramy protestujących rolników

Lublin: - Doszliśmy już do jakiegoś porozumienia z Komisją Europejską. Jest ono dla nas wciąż niewystarczające – mówi minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman, który do Lublina przyjechał w piątek, 9 lutego.

Minister Krzysztof Hetman odwiedził protestujących rolników w Rykach.

- Rozmawiałem bardzo długo z rolnikami. Przekazali oni swoje postulaty, mówili o swoich zmartwieniach i największych problemach. Miałem okazję przekazać rolnikom to, co udało się podczas naszego miesiąca pracy zrobić - mówi Krzysztof Hetman, minister rozwoju i technologii.

A jego zdaniem udało się wiele, bo między innymi przekonać Komisję Europejską do przedłużenia bezcłowego wwozu towarów rolnych na teren Unii Europejskiej.

- Ten projekt jest już jakimś postępem, ale jest niezadowolający. Komisja Europejska w tym projek-



Krzysztof Hetman:
Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację.

cie zgodziła się na to, by to ona podejmowała decyzję o zakazie wwozu do jednego z wielu produktów rolnych, które destabilizowałyby rynek na terenie Unii Europejskiej. Dotychczas było tak, że taką decyzję musiało podjąć dane państwo. Trzeba było też udowodnić, że napływ towarów ze strony ukraińskiej destabilizuje rynek w 27 państwach członkowskich. Jest to niemożliwe – zaznacza Hetman.

W praktyce oznacza to to, że po zmianach, jeśli choć jedno państwo z państw znajdujących się w Unii Europejskiej stwierdzi, że przywożone produkty rolne zagrażają ich gospodarce, takie produkty nie będą wpuszczane do żadnego z krajów UE.

- Uważamy, że te protesty są słuszne. Rolnicy mają absolutną rację. Protesty wynikają z dwóch powodów. Po pierwsze, rolnicy w całej Europie, nie tylko w Polsce, nie zgadzają się z priorytetami Zielonego Ładu. Przy drastycznie

rosnących kosztach produkcji rolnych i drastycznym spadku cen za te produkty, założenia Zielonego Ładu są całkiem nieadekwatne – podkreśla Krzysztof Hetman.

Zdaniem ministra dzisiejsza bardzo zła sytuacja polskiego rolnictwa jest winą Janusza Wojciechowskiego, komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa, który propozycje zaczerpnął z programu rolnego PiS i implementował go jako założenia Zielonego Ładu na poziomie europejskim.

- Wynika to też z niekontrolowanego napływu produktów rolnych z Ukrainy. Ten proceder zaczął się już w połowie 2022 roku i przez 1,5 roku nie zrobiono nic, absolutnie nic, aby tę sytuację w jakiś sposób zatrzymać. Wiemy, że produkty rolne, które napływały z Ukrainy, zdestabilizowały rynek rolny w wielu obszarach, nie tylko z kwestii zboża – dodaje.

Dominika Polonis

Michał Kołodziejczak: Przypilnujemy granicy

Lublin: Michał Kołodziejczak, wiceminister rolnictwa, lider i założyciel Agrounii, zapowiada zero tolerancji dla służb, które nie będą odpowiednio kontrolować na granicach polsko-ukraińskich towarów wjeżdżających do naszego kraju od sąsiadów ze Wschodu.

Wiceminister rolnictwa do Lublina przyjechał w poniedziałek, 5 lutego. Potem udał się prosto na granicę polsko-ukraińską w Dorohusku.

Wiceminister zapowiada wzmoczone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmoczony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej.

Kołodziejczak obiecuje, że zwróci się do premiera Donalda Tuska z prośbą o to, żeby ograniczyć napływ cukru, bo widać zaburzenie na rynku.

- Ja na to nie pozwolę, żeby polscy plantatorzy buraków, cukrow-



Wiceminister Michał Kołodziejczak zapowiada wzmoczone kontrole sanepidu i weterynaryjne, a także wzmoczony nadzór fiskalny nad importowanymi produktami rolnymi z Ukrainy oraz VAT 8 procent na ukraiński olej

tu, pomijają pewne procedury. Wąchałem ten cukier i ma inny zapach – mówi Kołodziejczak.

Kołodziejczak przywiózł także garść nasion rzepaku. Wyciągnął ją z kieszeni marynarki i pokazał dziennikarzom.

- Jest spleśniały - stwierdza. Drugim działaniem będzie więc kontrola transportów. - Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że towary, które wjeżdżają do Polski, są kierowane na Litwę tylko po to, aby wróciły do naszego kraju i nie były kontrolowane. Żeby nie kontrolowała weterynaria niektórych produktów. Nie mam dzisiaj pewności, czy przypadkiem taki towar w połowie drogi na Litwę w Polsce nie jest rozładowany i nie dojedzie on tam, bo został po polskiej stronie – opowiada.

- Polska granica będzie przypilnowana, tak bardzo, jak nigdy dotąd - obiecywał Michał Kołodziejczak. Zapowiedział również, że podejmie działania, aby olej spożywczy importowany z Ukrainy objąć 8 procentami podatku VAT. Dzisiaj takiego podatku nie ma.

Dominika Polonis

Najpierw powołał, teraz chce odwołać szefa Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Znany aktor straci stanowisko dyrektora, bo naruszył prawo?

Lublin: Marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) chce odwołać dyrektora Teatru Osterwy w Lublinie za rzekome naruszenie prawa. Pismo w tej sprawie trafiło do związków zawodowych działających w teatrze.

Jak informuje Jawny Lublin, Zarząd Województwa, na czele którego stoi marszałek Jarosław Stawiarski, uchwałę o wszczęciu procedury odwołania dyrektora teatru podjął na posiedzeniu 8 lutego.

Wtedy też wysłał pismo do związków działających w Osterwie z prośbą o wyrażenie opinii na temat odwołania dyrektora Klynstry-Komarnickiego „z powodu naruszenia przepisów pra-



Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor teatru, jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezydentem telewizyjnym

wa w związku z zajmowanym stanowiskiem”.

Już we wrześniu zeszłego roku pracownicy instytucji wysłał list do ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego. Napisali w nim, że „od momentu obje-

Kontrolerzy marszałka ustalili m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej teatru ustalono z naruszeniem przepisów

cia stanowiska dyrektora teatru przez pana Redbada Klynstra-Komarnickiego, w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie zapanował chaos. Mamy do czynienia z pogłębiającym się chaosem organizacyjnym, z niejasnościami finansowymi (np. komentowana w mediach sprawa dotycząca nagród rocznych). Mamy do czynienia ze zwolnieniami lub własnowolnymi rezygnacjami wieloletnich pracowników Teatru oraz frustracją tych, którzy nadal pracują”. W odpowiedzi na list pracowników dyrektor zdementował te zarzuty.

Jak ustalił Jawny Lublin, powodem odwołania dyrektora są

m.in. wyniki kontroli doraźnej, jaką w 2022 w Teatrze przeprowadzili pracownicy Urzędu Marszałkowskiego. Kontrolerzy ustalili wówczas m.in., że wysokość nagród dla głównej księgowej ustalono z naruszeniem przepisów.

Redbad Klynstra-Komarnicki jest dyrektorem Teatru Osterwy od 2021 roku, ale już w 2020 roku wypełniał obowiązki dyrektora. Klynstra-Komarnicki urodził się w Amsterdamie, jednak od wielu lat mieszka w Polsce. Jest aktorem filmowym i serialowym, reżyserem i prezydentem telewizyjnym.

Dominika Polonis

Fikcyjny Rolls Royce i inne zarzuty dla spółki związanej z Januszem Palikotem

Lublin: Wszczęto postępowanie wobec firmy związanej z Januszem Palikotem. Prezes UOKiK zarzuca spółce m.in. przypisywanie sobie cudzych osiągnięć czy zachęcanie do konkursu fikcyjną nagrodą - luksusowym samochodem Rolls Royce Ghost.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Tomasz Chrósty, wszczął postępowanie w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów przeciwko spółce Polskie Destylarnie z Lublina. Członkiem zarządu firmy jest Janusz Palikot.

„Skarbiec Palikota”

Prezes urzędu kwestionuje praktyki w ramach kampanii pożyczkowej „Skarbiec Palikota”. Od maja do końca czerwca 2023 roku spółka oferowała możliwość udzielenia jej „oprocentowanej pożyczki na pozornie wyjątkowo korzystnych warunkach, w tym z możliwością partycypowania w przyszłym zysku spółki oraz wzięcia udziału w konkursach z atrakcyjnymi nagrodami.

Jednocześnie sugerowała, w sposób nieuprawniony, że działa na zasadzie uregulowanego przepisami finansowania społecznego (crowdfunding pożyczkowy), gromadząc środki na cele inwestycyjne”.

- Zarzuty postawiono spółce Polskie Destylarnie, a także osobie

Firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent. Podawała, że chce podbić amerykański rynek alkoholowy

zarządzającej spółką odpowiedzialnej za te praktyki. Sprawie zaczęliśmy się przyglądać w maju ubiegłego roku, to jest w momencie uruchomienia akcji „Skarbiec Palikota”. Działania podjęliśmy w oparciu o własną analizę rynku, w tym przegląd informacji dostępnych w mediach społecznościowych. Uzupełnieniem prowadzonych działań były sygnały od konsumentów oraz materiał zebrany podczas kontroli przeprowadzonej przy współudziale Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego w siedzibie przedsiębiorcy. W tej sprawie zawiadomiliśmy również prokuraturę w związku z możliwością popełnienia przestępstwa - wyjaśnia Prezes UOKiK Tomasz Chrósty.

„Nasze produkty”

Jak wynika z informacji UOKiK, Polskie Destylarnie budowały swoją renomę, wiarygodność i zaufanie potencjalnych inwestorów, podając wprowadzające w błąd informacje w reklamach, które pojawiały się głównie w mediach społecznościowych.

- Informowały o wyróżnieniach i nagrodach dla marek alkoholowych, które w rzeczywistości do niej nie należały. Chodzi np. o marki piw lub win: BUH, Koźlak. Spółka używała w tym celu sformułowań, takich jak „nasze produkty”, podkreślała, że wina i piwa otrzymały specjalne wy-

różnienia - „Zdobyliśmy 13 (!) medali” - ilustrując to materiałami graficznymi. Prezes UOKiK podejrzewa, że - by zachęcić potencjalnych inwestorów do wpłat - spółka prezentowała również wyniki finansowe innych podmiotów, niezaangażowanych w akcję „Skarbiec Palikota”. W efekcie takich działań konsumenci mogli pomyśleć, że mają do czynienia z firmą o ugruntowanej pozycji - informuje UKOIK.

Poza tym firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent.

- Podawała, że chce zrealizować inwestycje, w tym podbić amerykański rynek alkoholowy. Spółka zastrzegła jednocześnie, że pieniądze nie będą przeznaczone na spłatę długów, a także informowała o dobrej kondycji finansowej - wyjaśnia UKOIK.

Rolls Royce Ghost

Z informacji zebranych przez UOKiK wynika też, że w ciągu kilku tygodni od startu akcji, przedsiębiorca przestał wykonywać terminowo zawarte z konsumentami pożyczki. Do tego, zgromadzone w ramach kampanii środki finansowe, „zamiast zgodnie z zapewnieniem zainwestować, spółka przeznaczyła na bieżące zadłużenie firmy, wynikające z umów zawartych z innymi spółkami. Gdyby od początku konsumenci wiedzieli o takim przeznacze-

niu gromadzonego kapitału, to mogliby nie pożyczać pieniędzy spółce”.

Oprócz tego, potencjalnych inwestorów miały przyciągnąć nagrody, o których informował zarządzający spółką na swoich mediach społecznościowych.

- Polskie Destylarnie zorganizowały konkurs on-line, gdzie do wygrania były wycieczki m.in. do Marrakeszu, Nowego Yorku i Paryża, a także luksusowy samochód osobowy marki Rolls Royce Ghost. Aby do konkursu przystąpić, należało wpłacić minimum 499 zł i wymyślić nazwy dla produktów alkoholowych spółki. UOKiK ustalił, że zwycięzcy konkursu nie zostali wyłonieni, a żadna z nagród nie była przyznana. Jednocześnie ani Polskie Destylarnie, ani zarządzający spółką, nie byli właścicielami samochodu - był on w leasingu - tłumaczy UOKiK.

Groźba dotkliwych kar

Brak przyznania nagród, pomimo wcześniejszych zapewnień, jest jedną z poważniejszych nieuczciwych praktyk rynkowych. Polskim Destylarniom grozi kara do 10 proc. obrotu osiągniętego w roku poprzedzającym rok nałożenia kary za każdą z sześciu praktyk. Konsekwencje finansowe może ponieść także osoba zarządzająca, której za umyślne dopuszczenie do naruszeń zbiorowych interesów konsumentów grozi kara do 2 mln zł.

Joanna Niecko

Policjantka na urlopie zauważyła poszukiwanego włamywacza

Lublin: Policjantka na urlopie zatrzymała poszukiwanego włamywacza. Zauważyła go, idąc do przychodni z dzieckiem.

W czwartek, 8 lutego operacyjna z 7. Komisariatu, będąc na urlopie, szła z dzieckiem do przychodni.

- Przy ulicy 1 Maja natknęła się na mężczyznę, który od razu przykuł jej uwagę. Policjantka skojarzyła go z poszukiwanym za włamania sprawcą. W związku z tym od razu podeszła bliżej i gdy tylko

upewniła się, że to on, natychmiast go zatrzymała. Swoją zdecydowaną postawą uniemożliwiła mu ucieczkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Po chwili na miejscu był patrol. Policjanci zabrali 52-latkę na komisariat, gdzie usłyszał zarzuty dwóch włamów w rezydencie. Jego łupem padł m.in. rower o wartości 10 000 złotych. Mężczyzna był poszukiwany za wcześniejsze przestępstwa do odbycia kary blisko 3 lat więzienia.

Joanna Niecko

Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda

Lublin: Policjanci uratowali życie mężczyźnie, który chciał popełnić samobójstwo. Mundurowi dotarli na czas do mieszkania, gdzie zastali rannego 53-latkę.

We wtorek, 6 lutego wieczorem dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku odebrał telefon od mieszkańca gminy Kraśnik, który poinformował, że chce odebrać sobie życie.

Sierżant sztabowy Piotr Sikora i starszy sierżant Michał Grot niezwłocznie ruszyli na miejsce. Dom był zamknięty, ale w środku paliło się światło.

- Z uwagi na realne zagrożenie życia i zdrowia mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania. Wewnątrz znajdował się ranny i osłabiony mężczyzna. Funkcjonariusze natychmiast rozpoczęli ratowanie jego ży-



Chciał popełnić samobójstwo. Liczyła się każda sekunda. Mundurowi wyważyli drzwi i weszli do mieszkania

cia. Do czasu przybycia karetki monitorowali funkcje życiowe rannego. Następnie 53-letniego mężczyznę przekazali załodze zespołu ratownictwa medycznego - informuje aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

53-latek trafił w szpitalu pod opiekę specjalistów.

Joanna Niecko

Wyrwał studentce torebkę i uciekł. Długo nie cieszył się zdobyczą

Lublin: Policjanci zatrzymali 30-latkę, który odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Wyrwał kobiecie torebkę i uciekł. Po kilku minutach został obezwładniony, a mienie wróciło do właścicielki.

W poniedziałek, 5 lutego przy ulicy Filaretów w Lublinie do idącej ulicą studentki podbiegł nieznanemu mężczyźnie.

- Z zaskoczenia wyrwał jej z ręki torebkę i uciekł na pobliskie osiedle. Kobieta straciła dokumenty i telefon o wartości

blisko 4 000 złotych. Na miejsce od razu wezwała policjantów - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. - Funkcjonariusze zaczęli przeczesywać okolicę. Po chwili zorientowali się, że sprawca ukrył się na klatce schodowej jednego z bloków. Policjanci zablokowali windę i wyjście z budynku. Sprawca stracił możliwość ucieczki. Został zatrzymany. Miał przy sobie skradzione mienie.

30-latek usłyszał zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałej. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Joanna Niecko

Maszynista z Łukowa oddał szpik dla genetycznego bliźniaka

Najcenniejszy dar – szansę na życie po-darował nieznaomej kobiecie maszynista pojazdów trakcyjnych, Mateusz Karlewicz, z lubelskiego zakładu POLREGIO z oddziałem w Łukowie.

Historia Mateusza Karlewicza zaczęła się w 2019 roku, kiedy zarejestrował się w bazie potencjalnych dawców szpiku kostnego fundacji DKMS. Motywacją był dla niego udział w akcji charytatywnej zorganizowanej przez przedszkole, do którego uczęszczał jego syn. Choć przez lata nie otrzymywał żadnych informacji, pozostał wierny idei pomocy innym.

- Przypadkowo przypomniałem sobie o fundacji DKMS w kwietniu 2022 r., gdy zauważyłem naklejkę fundacji na lodówce w pokoju socjalnym maszynistów w miejscu mojej nowej pracy. Wtedy uważałem, że prawdopodobieństwo, że ktoś będzie w potrzebie, a ja będę mógł tej osobie pomóc, jest bardzo niskie, wręcz pewnie niemożliwe - opowiada Karlewicz.



Mateusz Karlewicz to maszynista z Łukowa, który oddał szpik dla swojego genetycznego bliźniaka (fot. Mateusz Karlewicz)

Jego przekonanie do programu dawców szpiku znalazło potwierdzenie, gdy otrzymał wiadomość, że jest zgodny z pacjentem, który desperacko potrzebował szpiku kostnego. Bez wahania podjął decyzję o oddaniu swoich komórek macierzystych.

- Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc”. Emocje towarzyszyły całej mojej rodzinie - od ekscytacji po niedowierzanie - relacjonuje pan Mateusz.

Szpik dla kobiety z Niemiec

Po serii szczegółowych badań w Warszawie został zakwalifikowany do zabiegu pobrania szpiku kostnego. Procedura, znana jako afereza, odbyła się

Każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 55 lat może zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku kostnego. Proces rejestracji jest prosty i polega na wypełnieniu formularza zgłoszeniowego oraz pobraniu próbki DNA za pomocą wymazu z wnętrza policzka. Więcej informacji na temat rejestracji oraz szczegóły dotyczące tego, jak zostać dawcą szpiku, można znaleźć na stronie internetowej fundacji DKMS lub lokalnej placówce medycznej.

Jeśli masz pytania dotyczące procesu oddawania szpiku lub chcesz się zarejestrować jako dawca, skontaktuj się z najbliższym centrum medycznym lub fundacją zajmującą się rejestracją dawców szpiku. Twoje zaangażowanie może uratować czyjeś życie!

Pewnego dnia otrzymałem wiadomość „Drogi dawco, jest zgodny pacjent, któremu możemy pomóc”

w drugiej połowie stycznia 2024 roku i trwała około sześciu godzin. Choć było to dla niego doświadczenie trudne i męczące, wiedział, że jego gest może uratować czyjeś życie.

- Najtrudniejsze były pierwsze dni po pobraniu, kiedy czułem dyskomfort i zmęczenie. Jednak wiedziałem, że to doświadczenie może uratować czyjeś życie - wyznał Karlewicz.

Ostatecznie nie został poinformowany, komu dokładnie przekazano jego szpik, ale otrzymał podziękowania od Fundacji

w imieniu osoby chorej i jej rodziny. Wiadomo jedynie, że jest to kobieta z Niemiec.

- Zachęcam wszystkich do zapisania się jako potencjalni dawcy szpiku. Życie jest krótkie i kruche, a każdy z nas może kiedyś potrzebować pomocy. Jestem przekonany, że właśnie w takich momentach doceniamy moc postępu technologicznego w medycynie, który wymaga poświęcenia od ludzkości - podsumował Karlewicz.

Patryk Pytlak

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Feliks Kozioł, Radzyń Podlaski
ur. 03.02, g. 19:42, 4270 g, 60 cm
Rodzice: Marta i Błażej
Rodzeństwo: Alicja

Bartosz Stanisław, Lubartów
ur. 07.02, g. 01:35, 2960 g, 55 cm
Rodzice: Anna i Marek
Rodzeństwo: Claudia (15 l.)

Apolonia Gawel, Radzyń Podlaski
ur. 04.02, g. 15:08, 3360 g, 54 cm
Rodzice: Dominika i Karol

Sebastian Kozak, Glinnik gm. Abramów
ur. 04.02, g. 04:25, 3580 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Krzysztof
Rodzeństwo: Alicja (8 l.), Daniel (12 l.)

Maja Samulak, Pałecznica
05.02, g. 12:50, 4160 g, 57 cm
Rodzice: Dorota i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (6 l.), Bartosz (4 l.)

Synek Sieńczak, Nowa Wola gm. Serniki
ur. 05.02, g. 14:08, 4240 g, 57 cm
Rodzice: Basia i Paweł
Rodzeństwo: Madzia (6 l.), Dominika (4 l.)

Życzenia walentynkowe

Na górze wonne róże
Na dole włoskie przyprawy
Bądź tak silna, jak włókno afrykańskiej agawy
Brak mężczyzny bowiem nie przyćmi twej sławy
Niech podróże międzykrajowe
Przynoszą radość jakże zdrową
A Twoje życie uczuciowe stanowi otwarta droga
W dalszym życiu przecież nie może owieść Cię trwoga
Od Weroniki do ukochanej siostry, Agnieszki
Płyną życzenia prosto z łóżeckiej wioseczki

♥ ♥ ♥
Kochanemu Karolkowi i Kochanej Edytce, całuski przesyła Mama ♥
♥ ♥ ♥

Kochaj uśmiechem, gestem, spojrzeniem
Kochaj dotykiem, zapachem
Kochaj dobrocią, troską, przebaczeniem
Kochaj, zanim powiesz „Kocham”
Płynące z serca życzenia walentynkowe wspaniałemu mężowi Mariuszowi
przesyła jedyna w swoim rodzaju żona Iza
(Życzenia od Izabeli Guś dla Mariusza Gusia. Parczew)

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM!

ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VII)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Po okresie nader wesołej młodości, którego efektem była wyrabiana pracowicie w Polsce i Francji powszechna opinia krętacza, rozrabiaki, hulaki, utracjusza, pijaka, erotomana, ale też bystrego, czytanego faceta i niezłego żołnierza, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku książę Jerzy Marcin Lubomirski nieco zwolnił tempa. Żony wprowadził dalej zmieniał w rytmie kilkuletnim, ale można mówić o konsekwencji: wszystkie były niebrydkie, nie całkiem głupie (zwłaszcza druga z nich Anna Hadikówna!) i – co przy stylu życia księcia było istotnym wyróżnikiem – na tyle posadne, że ślub pozwalał zaspokoić choć część wierzycieli.

Ślub – posag – rozwód, ślub – posag – rozwód...

Stadło z Honoratą Stempkowską, wojewodzianką kijowską przetrwało kilkanaście miesięcy, mniej-więcej tyleż z niemiecką baronówną Wilhelminą Albertyną von Seydlitz-Kurzbach, z którą rozwiódł się przed czerwcem 1785 roku. Drobiazgi, takie jak zarabianie pieniędzy (oczywiście nie w sensie dosłownym, żaden magnat się nie pokalał, żeby osobiście...) czy troska o racjonalne gospodarowanie w odziedziczonych dobrach, pewnie nawet nie przychodziły mu do głowy. Zamek w Janowcu przerznął w karty do szlachetki Piaskowskiego, całą resztę puścił w byle jakie dzierzawy albo obciążył wierzytelnościami.

Bale u księcia Marcina

A wydawać trzeba było. Książę Marcin zaczął organizować w wynajmowanym przez siebie za 110



Zamek w Janowcu na obrazie Chrzęńskiego z połowy XIX wieku. Po tym, jak Lubomirski przegrał go w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie utrzymać majątku i popadał w ruinę. Książę zaś mieszkał w Warszawie, a po roztrwonieniu majątku szukał szczęścia we Frankfurcie

złotych Pałacu Radziwiłłowskim (dziś Prezydenckim), reeduty, czyli bale (przeważnie maskowe), na których się tańczyło, żarło, piło tego, grało w bilard i karty, a w finale, w niekoniecznie małżeńskich parach, poszukiwało jakiegoś zakamarka, który miałby choć dwa metry kwadratowe w miarę płaskiej powierzchni. Cieszyły się te imprezy szaloną popularnością, między innymi dlatego, że inni organizatorzy pobierali przy takich okazjach opłaty i jeszcze procent od wygranych, a książę Marcin wpuszczał za darmo i sam często siadał do stolika, zwykle z opłakanym skutkiem.

Jeden z ojców polskiego teatru

Kolejną wielką i piekielnie kosztowną pasją księcia był teatr. Można oczywiście pokpiwać, że i tu istotną rolę odgrywał motyw łatwości dostępu do towarzystwa najpiękniejszych gwiazdek ówczesnej sceny z Marią Albani na czele, ale nie oddalibyśmy w ten sposób księciu sprawiedliwości. Niezły wykształcony, sam posiadający pewne ambicje literackie (był autorem dość szczerych pamiętników, mnóstwa listów, ale też kilku scenicznych komedijek) nader żywego intelektu, wydzierżawił od królewskiego kamerdynera Franciszka Ryxa (jednego z największych cwaniaków w Warszawie, nie ma praktycznie afery, w której by nie przewinęło się jego nazwisko...) przywilej na prowadzenie teatru. Grała u niego jedna trupa teatralna z Niemiec, druga polskojęzyczna, dyrektorem zaś całości był nie kto inny, jak Wojciech Bogusławski, uważany powszechnie za ojca polskiego nowożytnego teatru. Wystawia-

Lubomirski kochał nie tylko aktoreczki, ale również teatr. Początki polskiej sceny narodowej są m.in. jego zasługą

Nie mógł znieść, że nie stać już go na wszystko w Warszawie i wyjechał do Niemiec

no głównie po francusku: jeśli nawet kto w Polsce napisał coś sensownego w mowie ojczystej, jakiegokolwiek wagi nabierało to dopiero po przetłumaczeniu na język Moliera.

Oszukany przez współnika

Kiedy znowu Lubomirskiego dogoniły długi i pojechał szukać posagu w Niemczech. Prowadzenie interesów i dokonywanie płatności pozostawił w rękach swojego kamrata i złego ducha, arcyłotra Adama Ponińskiego, który oczywiście przy tej okazji niemiłosiernie go okradł i nie popłacił rachunków. Ryx zerwał podpisaną umowę, co było dla księcia dość kosztowne, bo interes akurat prosperował całkiem nieźle. Po powrocie z kolejnym rozwodem znowu próbował wskoczyć do branży, zajął się włoską operą, jednak i na tym nie udało się zarobić. W międzyczasie próbował też prowadzić szkołę baletową, co oprócz wielkiej frajdy, przyniosło kolejne straty. Próbował szczęścia w mniejszych ośrodkach, bo jego miłość i pasja do sceny były rzeczywiście ogromne i szczerze. Dopiero skrajnie zadłużony wycofał się z branży ok. 1787 roku.

Na emigracji w Niemczech

Nie miał już środków na życie na poziomie, do którego

on i jego otoczenie przywykli. Niewiele później rzucił w diabły niewdzięczną Warszawę i wyjechał do Frankfurtu nad Menem. Tam zaczęła się chyba najbardziej tajemnicza i egzotyczna z historii miłosnych księcia Marcina Jerzego.

Owoż w pobliskim Offenbachu rezydował wówczas niejaki Jakub Frank, jeden z najbarwniejszych ptaków, jakie żyły w ówczesnej Europie. Na marginesie: postać na tyle fascynująca, że Olga Tokarczuk, polska noblistka, poświęciła jej powieść „Księgi Jakubowe”, chyba jedną z najciekawszych w swoim dorobku – serdecznie polecam, tym bardziej że tom grubaśny i na późną zimę w sam raz. Teraz tylko kilka zdań pozwalających zrozumieć, jak daleko zawędrował z Janowca dziedzic Lubomirskich.

Dzieje Jakuba Franka.

Jakub urodził się w 1726 roku gdzieś na Podolu i pod wpływem ojca przystał do wyznawców Sabataja Cwi – charyzmatycznego przywódcy żydowskiego, który ogłosił się Mesjaszem i znalazł sobie wielu wyznawców. Zmieniając z konieczności miejsca zamieszkania na Bukowinie, Bałkanach i Grecji, zbudował własną sektę, w której ogłosił się kolejnym Mesjaszem, Jezusem Parakletem Zbawicielem Świata – nie tylko kategorie żydowskiej



Wojciech Bogusławski jest uznawany za ojca polskiego teatru, ale pamiętać należy, że w początkach swojej kariery dyrektował u Marcina Jerzego Lubomirskiego. Opisuje Bogusławski, jak księcia wysiadano z prowadzenia teatru: Widowiska szły iak nayporządniey. Ale kiedy w kilka dni po skończonym miesiącu zesła się różnych ięzyków gromada prosząc o zapłacenie, Kommissarz Przedsiębiorcy, w którego ręku składano wszelkie dochody, oświadczył: że przed powrotem swojego Pana, który miał za dni kilka nastąpić, do żadnych wypłat umocowanym nie był. Czekaliśmy cierpliwie tey pory, a tym czasem aż do 15. Czerwca, Widowiska nieprzerwanie dawane były. (...) oto odebraliśmy raptownie od właściciela Przywileju doniesienie na piśmie: że Xiążę Ex-przedsiębiorca, ważniejszemi zatrudniony sprawami, złożył Antreprizę, i nas od obowiązków względem siebie taskawie uwolnił. Znikły natychmiast strzegące próżnych naszych kieszeni strażę; Kommissarz udał się za swoim Panem; a wszyscy Artyści na różne rozproszyli się strony...

Pisze ówczesny warszawski rymopis Jan Ancuta o redutach u księcia:

Biedziłem się sam z sobą w domu przez czas długi, Nareszcie od przyjaciół będąc nakloniony. Pomimo ciemnej nocy i przykrej szarugi Mimo tylu zmartwienia, którym otoczony Śmieszna na siebie wzięwszy postać arlekina Jechałem sobie na bal księżęcia Marcina...

zienia odbiły go carskie wojska w czasie konfederacji barskiej. Uciekł pod opiekę cesarzowej Teresy w Wiedniu. Otrzymał nawet tytuł barona. Kiedy jednak przy nowym władcy pogorszyła się koniunktura, przeniósł się ze swoim dworem do Niemiec i wynajął zamek w Offenbachu.

Tak, Łaskawi Czytelnicy, wiem, o co chcecie zapytać... A miał ten Frank może dużo pieniędzy i ładniutką córeczkę? Oczywiście że miał!!!
cdn.

Zbigniew Smółko

Dwugłos o filmie „Powstaniec 1863”, filmowej opowieści o Powstaniu Styczniowym i księdzu Stanisławie Brzósce

Marcin Kusyk: Niespełniona obietnica i kiepska lekcja historii
Historyczne fantasy i strzelanie z kapiszonów

Plakat „Powstańca 1863” pokazuje ks. Stanisława Brzóske (w tej roli Sebastian Fabijański) z rewolwerem LeMat. Na ekranie ksiądz Brzóska nie posługuje się tym rewolwerem nawet przez sekundę. I w ten sposób plakat staje się trafnym podsumowaniem całego filmu – obiecuje coś, czego widz na ekranie nie zobaczy.

Skoro bohaterem ma być ks. Brzóska - widz miałby prawo oczekiwać, że zobaczy wiarygodną historię ostatniego powstańczego dowódcy. Zamiast tego dostaje obraz fantasy. I nie chodzi o to, że są nieścisłości - to nie jest film dokumentalny, więc pewne odstępstwa od faktów byłyby usprawiedliwione. Na filmie są jednak pokazani ludzie, którzy występują pod imieniem i nazwiskiem autentycznych postaci historycznych, ale zostali przez reżysera obdarzeni zupełnie fikcyjnymi życiorysami.

Brzósce przypisano cudze zasługi

I tak filmowy ksiądz Brzóska, ranny w walce, kryje się w rosyjskim szpitalu, gdzie dokonuje prawdziwych cudów - podsłuchuje plany rosyjskich oficerów, ogląda mapę, na której wrogi major zaznacza teren, gdzie mogą kryć się powstańcy, wykrada zdobyty przez Rosjan powstańczy sztandar, ucieka na kradzionym oficerskim koniu... Można by na to przymknąć oko, ale reżyser poszedł jeszcze dalej - uczynił księdza praktycznie autorem powstańczego zwycięstwa pod Żyrzynem! Bo w szpitalu ksiądz podsłuchał, że 8 sierpnia będzie jechał ważny transport do Lublina (kiedy on w tym szpitalu siedzi? Z filmu wynika, że oberwał na początku sierpnia, faktycznie ksiądz był ranny, ale w marcu), szuka kontaktu z gen. Krukiem - Heydenreichem, podpowiada mu, żeby urządził zasadzkę, razem obmyślają plan... Faktycznie to cała zasługa przypada gen. Krukowi, a informacja o rosyjskim konwoju wpadła w ręce powstańców przypadkiem, dzień przed bitwą!

Z syna kowala z Łukowa zrobili rewolwerowca z Ameryki

Trudno też dociec, czemu ma służyć zmiana życiorysu Franciszka Wilczyńskiego, adiutanta ks. Brzóske. Prawdziwy Wilczyński był synem kowala mieszkającym w Łukowie. W chwili wybuchu powstania był to chłopak 21-letni, o 10 lat młodszy od ks. Brzóske. A na filmie mamy faceta, który jest od księdza starszy i bardziej doświadczony, martwi się, czy ksiądz będzie umiał zabijać w bitwie. Na dodatek - jest weteranem amerykańskiej wojny secesyjnej! Dziwnie jest pokazane ujęcie księdza przez Moskali. Na filmie Wilczyński ginie w walce, uprzednio przebijając rosyjskiego wojaka szablą na wylot. A naprawdę przecież ks. Brzóska i Wilczyński zostali schwytani razem i razem powieszeni w Sokołowie Podlaskim.

Kusyk: Bohaterowie zostali obdarzeni fikcyjnymi życiorysami!

Wygrały bieżące potrzeby

Ostatnie słowa księdza wygłoszone już na szubienicy zostały zapisane, na filmie wygłasza zupełnie inny tekst, przestrzegający przed ufaniem Rosji - ale to można usprawiedliwić trwającą wojną na Ukrainie. Wojnę i agresję na swój kraj miał w pamięci ukraiński aktor Władysław Boguszewski - celowo zagrał rosyjskiego oficera jako okrutnika. Miało to być potępienie Rosji za najazd na Ukrainę. Zgoda, ale dlaczego generała Maniukina, tropiącego oddział ks. Brzóske reżyser zdegradował i w filmie jest on ledwie majorem? Chyba twórcy filmu nie do końca zdali sobie sprawę, że wielu widzów wie o ks. Brzósce będzie czerpać z ich dzieła, bo przecież opracowania historyków nie wszyscy muszą czytać. A skoro w filmie występują postacie autentyczne - to wiele osób założy, że i ich filmowe losy są zbliżone do prawdy. Ogólnie - film zdaje się strzałem w sufit. I to nie z LeMata. A filmowy ksiądz strzela tylko raz. Z pistoletu z zamkiem kapiszonowym.

Marcin Kusyk



Ksiądz Stanisław Brzóska swoją heroiczną postawę kapłańską i patriotyczną kształtował na Podlasiu: w Dokudowie, Janowie, Łukowie. O tym też się zbyt wiele z filmu nie dowiemy

Zbigniew Smółko: Lepiej by było, żeby film nie powstał. Ktoś inny zrobiłby lepszy

Czemu Brzósce to zrobiliście?

Nie wiem, jak to wszystko mogło pójść aż tak źle. Fascynująca epoka. Budzący wielkie emocje zryw. Nietypowy, charakterystyczny i niepowtarzalny bohater: ksiądz - konspirator - generał powstania - męczennik. Udało się też zatrudnić świetnych aktorów. I wszystko jak krew w piach!!!

Sebastian Fabijański w roli tytułowej nie okazał się wcale takim beztalenciem, za jakie wielu go uważa. Oprócz niego na swoim poziomie zaprezentowali się m.in. Daniel Olbrychski, Olgierd Łukaszewicz czy Cezary Pazura. Problemem okazało się, że powstał scenariusz. Bo gdyby tych czterech - w sumie dość bystrych facetów - po prostu usiadło na krzesłach i zaczęło gadać o powstaniu, patriotyzmie i księdzu Brzósce, to pewnie by dało się godzinę oglądać. Ale niestety był scenariusz. Do montażu, czy nawet samej reżyserki, nie czepiamy się zbyt mocno, bo kilka scen jest naprawdę przyjemnych estetycznie, zgrabnie narysowanych, aktorzy mają jakiś pomysł na poprowadzenie swoich postaci. Tym bardziej szkoda.

Kiedy przyszedł mi do głowy pomysł napisania recenzji na kilka głosów, zwróciłem się też do osób, po których spodziewałem się, że będą miały zupełnie inne opinie. Po tygodniu zaniechałem poszukiwań.

O historii nic się nie dowiemy

O oczywistych i rażących bzdurach merytorycznych pisze obok redaktor Marcin Kusyk. Wielu rzeczy można się było spodziewać, ale zrobienie z „adiutanta wiekuiętego” (taki tytuł biografii Franciszka Wilczyńskiego dała pani Małgorzata Szczygielska) amerykańskiego Rambo z coltem, to jednak pomysł więcej niż dziwny. Ale pal sześć tego colta (dokładnie pal sześć razy...). Z filmu nie dowiadujemy się o powstaniu niemal nic. Jak było przygotowane, przez kogo, dlaczego, jak się rozwijało, dlaczego to nagle ksiądz musiał dowodzić oddziałem - widzimy serię mniej lub bardziej ze sobą powiązanych scen i historii, które - jeśli nie przyszedł na film z pewną wiedzą wcześniej nabytą - trudno ze sobą powiązać w spójną opowieść. Nie dowiadujemy się też niczego ciekawego o głównym bohaterze: o tym, jakim był księdzem, dlaczego uznał, że musi się osobiście zaangażować w konspirację, o przygotowaniach do powstania na terenie powiatu łukowskiego (który sięgał aż po Garwolin!) chyba tylko jedna wzmianka. Zamiast tego dużo zmyśleń podlanych patosem. Ach, jest też groteska: w jednej ze scen ksiądz, żeby zmylić Moskali, przykleja sobie sztuczne pejsy i udaje Żyda. I znający go rosyjski oficer go nie poznaje! Pomysł rodem z „Allo, Allo”.

Prawdziwy Brzóska był fascynujący

Ksiądz Stanisław Brzóska, wikary z Łukowa, który stał się nie tylko kapelanem oddziału powstańczego, ale też bohaterskim do końca jego ostatnim żołnierzem, to była naprawdę fascynująca, wielowarstwowa postać. Porządny, prawdziwy, nasz podlaski (z Dokudowa rodem...), konkretny facet. Z jednej strony niesłychanie szczery w tym, co czynił, nierachujący trzy kroki naprzód, determinowany, gotów na ryzyko, odważny do granic rozsądku. Przy tym wszystkim, jak się wydaje, często działający pod wpływem nagłych impulsów, trochę choleryczny, niemający w sobie nic ze spokojnego, wyważonego usposobienia swojego kolegi z łukowskiej konspiracji, księdza Adama Słotwińskiego. Prawdziwy Brzóska był znacznie ciekawszy od filmowego. I z pewnością musiał mówić rzeczy mądre, rozsądne i przekonujące, a nie deklamować banały, stojąc po kolana w bagnie.

Zmarnowana szansa

Bardzo chciałbym, żeby powstał porządny film o Powstaniu i o bohaterskim księdzu z Łukowa. O samej Nocy Styczniowej, o szturmie Radzyna, Kodnia, Łomaz... Ale teraz nie powstanie, bo temat jest „spalony”. Owszem: starsze panie znajdą pewnie w tym filmie kilka chwil wzruszających. Ale młodzieży tego nie pokazujcie. Się zniechęcą do tematu.

PS. A dziennikarzy doceniajcie. Czasami oglądamy lub czytamy coś albo z kimś gadamy tylko po to, żebyście Państwo nie musieli... Ale oczywiście możecie sprawdzić osobiście, zawsze to najpewniej...

Zbigniew Smółko

Rola kobiet tatarskich. Spotkanie Bialskiego Klubu Podróżnika



Łukasz Węda, ubrany w strój tatarski, zaprezentował członkom bialskiego Klubu Podróżnika wiele przedmiotów i fotografii archiwalnych dotyczących kobiet ze Studzianki

Czym zajmowały się kobiety tatarskie zamieszkałe w Studziance i okolicznych wsiach? Na to pytanie próbował odpowiedzieć Łukasz Węda, regionalista i prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. 6 lutego był on gościem Klubu Podróżnika istniejącego przy oddziale Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Białej Podlaskiej.

Regionalista i autor wielu publikacji oparł się na dokumentach archiwalnych. Na początek przypomniał historię osadnictwa

Tatarskie małżeństwa miały liczne potomstwo, liczące nawet 16 dzieci. W okresie wojaczki mężów kobiety musiały zarządzać własnymi włościami

tatarskiego na Podlasiu. W zamian za zaległy żołd król Jan III Sobieski 12 marca 1679 roku przywilejem przyznał Tatarom z oddziałów rotmistrza Samuela Murzy Koryckiego włości w okolicach Białej Radziwiłłowskiej. Osadnictwo kontynuowali kolejni władcy.

Wyznawcy islamu mieszkali m.in. w Połoskach, Małaszewiczach Wielkich i Małych, Trojanowie, Woroncu, Osowie, Wólce Kościeniewickiej, Koszotach, Ortelu (dawnym Wortelu), Bokince (zwanej tatarską) i Kościeniewiczach. Skupieni byli wokół Studzianki, gdzie do 1915 roku funk-

cjonował meczet zbudowany najprawdopodobniej po 1679 roku.

Główna rola - macierzyństwo

Mężczy Tatarzy byli w większości czynnymi lub zdegradowanymi wojskowymi albo pracującymi (od drugiej połowy XVIII w.) w urzędzie tabacznym.

Główną rolą miejscowych kobiet było macierzyństwo, choć spełniały się równie dobrze w roli administratorów majątków, zwłaszcza po nagłej śmierci męża na wojnie. Na podkreślenie zasługuje informacja, że były to osoby wy-



Klubu Podróżnika istnieje przy oddziale Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Białej Podlaskiej

kształcone, znające zasady obowiązujące w ówczesnej ekonomii.

W latach 1798-1911 zawarto w mużułmańskiej parafii w Studziance 131 małżeństw. Kobiety stawały na ślubnym kobiercu w wieku 15-19 lat. W tym wieku związek małżeński zawarła m.in. Felicjana Bielak, córka Samuela i Marianny z Baranowskich, z Józefem Kryczyńskim (maj 1814 r.). Kolejną panną wstępującą w tym wieku w związek małżeński była Marianna Bielak, córka Bekira i Elżbiety, która wzięła ślub w 1833 roku z Tamerlanem Baranowskim.

Bardzo młody wiek panny mogłoby sugerować, że małżeństwo podyktowane zostało względami ekonomicznymi. Partnerzy młodych żon byli zwykle kilkadziesiąt lat starsi. Jako przykład Węda podawał rotmistrza Macieja Siulkiewicza, który

w 1845 roku, mając 48 lat, pojął za żonę 27-letnią Mariannę Józefowicz z Małaszewicz. Inny Tatar, Józef Talkowski, mający lat 58, podpułkownik wojsk rosyjskich, zawarł 10 marca 1832 roku związek małżeński z Marianną Chalecką ze Studzianki, liczącą 21 lat. Największą różnicę widać na przykładzie małżeństwa Samuela Józefowicza, zawartego w 1798 roku, który w momencie ślubu miał 61 lat, a jego wybranka liczyła 16 lat. Inny Tatar, Abraham Korycki, w 1809 roku miał 66 lat i ożenił się z 22-letnią Marianną Józefowicz.

Zarządzały własnymi włościami

Tatarskie małżeństwa miały liczne potomstwo, liczące nawet 16 dzieci. W okresie wojaczki mężów kobiety musiały zarządzać włas-

nymi włościami. Przychodziło im to dość łatwo, bo orientowały się w cenach zbóż i warzyw. Zawierały nawet transakcje finansowe, zaciągały kredyty i dokładały się do wyposażenia tatarskich żołnierzy.

Większość Tatarów, zamieszkujących w drewnianych dworach, po stracie męża ponownie wychodziła za mąż, by zapewnić byt licznemu potomstwu. Niektóre walczyły o poprawę warunków bytowych poprzez instytucje państwowe. Do zadań kobiet tatarskich należało zabezpieczenie pochówku na miejscowym mizarze (cmentarzu mużułmańskim). Dlatego na długo przed śmiercią zamawiały tablice nagrobne z oryginalnymi rysunkami i inskrypcjami. Żony chowano na cmentarzu obok mężów.

Istvan Grabowski

Podlasianin

Policjant pomógł odnaleźć zaginione kobiety. Dostał podziękowania

Biała Podlaska: Do bialskiej komendy wpłynęły podziękowania dla policjanta w związku z prowadzonymi poszukiwaniami dwóch mieszkanki miasta.

Na ręce komendanta miejskiego policji w Białej Podlaskiej, insp. Wojciecha Czapli, wpłynęły podziękowania dla policjanta Wydziału Kryminalnego pełniącego służbę w Zespole ds. Poszukiwań i Identyfikacji Osób.

Wraz z innymi funkcjonariuszami zajmował się sprawą zaginięcia dwóch mieszkanki Białej Podlaskiej. Czynności prowadzone były w ubiegłym

roku i zakończyły się odnalezieniem obydwu kobiet. Członek rodziny zaginionych, który w ostatnim czasie przesłał korespondencję do komendanta, docenił zaangażowanie funkcjonariusza oraz jego postawę.

Jego ogromne poczucie empatii, opanowanie, stanowczość oraz poczucie bezpieczeństwa, jakie wzbudzała swoją postawą - wszystko to doprowadziło do zakończenia poszukiwań z wynikiem pozytywnym. Jego profesjonalizm jest godny podziwu, a jego postawa powinna być wzorem dla innych (...), bo właśnie w taki sposób należy wykonywać pracę policjanta, który bezinteresownie służy pomocą

obywatelowi - czytamy w treści podziękowania.

Dla policjantów poszukiwanie osoby, która zaginęła, to wyjątkowe zadanie, które wykonują skrupulatnie i z pełnym poświęceniem. Dlatego satysfakcja po szczęśliwie zakończonych poszukiwaniach jest bardzo duża. Tak jak satysfakcja z wykonywanego zawodu, szczególnie wtedy, gdy służba doceniona jest przez inne osoby - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

Samochód uderzył w betonowy przepust. Dwie osoby w szpitalu

Biała Podlaska: Kierujący opłem stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało do rowu i uderzyło w betonowy przepust. Do szpitala trafiły dwie osoby.

We wtorek, 6 lutego w miejscowości Ortel Królewski Pierwszy samochód uderzył w betonowy przepust.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Opel stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało na pobocze i do przydrożnego rowu, uderzając w betonowy przepust. Samochodem kierował 35-latek. Od mężczyzny pobrana została krew do badań na zawartość



Samochód uderzył w betonowy przepust. Dwie osoby w szpitalu, a pojazd nadaje się do kasacji

alkoholu. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

W wyniku wypadku do szpitala z obrażeniami ciała trafił zarówno kierowca, jak też przewożony przez niego pasażer.

Joanna Niecko

Piłkarki ręczne straciły szansę na wyjście z pucharowej grupy

W swoim piątym meczu w fazie grupowej Ligi Europejskiej piłkarki ręczne lubelskiego klubu poniosły czwartą porażkę. Tym razem biało-zielone musiały uznać wyższość CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud na własnym parkiecie.

W początkowych fragmentach spotkania gospodynie miały problem ze skutecznością w ataku, przez co kibice w hali Globus czekali na pierwszą bramkę MKS-u aż do siódmej minuty rywalizacji. Przyjezdne prowadziły wówczas 4:1. Po kwadransie gry lublinianki traciły już tylko dwie bramki do ekipy z Rumunii, natomiast sześć minut później zrobiło się 10:9 dla biało-zielonych. Podopieczne trener Edyty Majdzińskiej imponowały wówczas spokojem i wachlarzem rozwiązań w ofensywie, a także umiejętnie stawiały zasieki obronne. Ten stan rzeczy uległ zmianie w końcówce pierwszej połowy, w której zespół gości odskoczył na sześć



Na zdjęciu (z piłką) Kinga Achruk

goli i na przerwę schodził, wygrywając 18:12.

Po zmianie stron z pozoru bezpieczna przewaga Glorii długo się utrzymywała, ale po raz kolejny w sobotnim meczu lublinianki zaprezentowały efektowny zryw i końcowy rezultat znów stał się sprawą otwartą. Miejscowe złapały kontakt, zbliżając się na zaledwie jedno trafienie. Przeciwniczki wytrzymały jednak presję, pokazały duże pucharowe doświadczenie i ostatecznie wywiozły z Lublina zwycięstwo.

Co ciekawe w zespołach z Rumunii i Polski wystąpiły chorwackie

siostry Posavec. Po raz drugi w trakcie trwającej fazy grupowej górą nad grającą w barwach MKS-u Stelą była jej bliźniaczka Paula.

**MKS FunFloor Lublin
- CS Gloria 2018
Bistrita-Nasaud
26:29 (12:18)**

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Kovarova 4, Balsam 3, Achruk 3, Andruszak 3, S. Posavec 3, Płomińska 2, Tomczyk 2, Szynkaruk 2, Masna 2, M. Więckowska 1, D. Więckowska, Noga, Szczepaniak, Roszak



Dominika Więckowska, rozgrywająca MKS FunFloor Lublin:
Na pewno czujemy niedosyt, bo tą porażką zaprzepaściliśmy szansę na wyjście z grupy. Miałśmy w tym meczu dobre okresy gry,

ale to były tylko momenty. To nie wystarczyło na drużynę z Rumunii. Potrafiłyśmy niwelować straty z -6 do -1, co pokazuje, że potrafimy grać w piłkę ręczną. Dużo zależy od naszej obrony. Jeśli postawimy trudne warunki i zamknijemy naszą linię defensywną, to jesteśmy w stanie przeprowadzić szybką kontrę, zdobyć łatwego gola i same się w tym napędzać. Jednak gdy przytrafi się jakiś błąd, to wytrąca nas z balansu, w którym byliśmy. Nie wykorzystaliśmy też kilku sytuacji stuprocentowych, a w tego rodzaju spotkaniach to boli najbardziej. Zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy ma to duże przełożenie na wynik.

Zanim doszło do rywalizacji z zespołem z Rumunii, biało-zielone pokonały cztery dni wcześniej na własnym parkiecie Piotrców Piotrków Trybunalski 36:23 w kolejnym starciu Orlen Superligi kobiet. W tym dość jednostronnym meczu doszło do wyjątkowego wydarzenia. Tyśięczną bramkę w najwyższej w kraju klasie rozgrywkowej zdobyła pochodząca z Kraśnika doświadczona rozgrywająca Kinga Achruk.

Już w najbliższą środę lublinianki rozegrają następne

spotkanie. 14 lutego aktualne wicemistrzyni Polski zmierzą się na wyjeździe z obrończyniami tytułu - Zagłębiem Lubin. Początek konfrontacji na Dolnym Śląsku zaplanowano o godzinie 18. Jeśli „Miedziowe” pokonają MKS po raz drugi w tym sezonie, to podopieczne trener Edyty Majdzińskiej znacząco oddalą się od szansy na wywalczenie złotych medali.

Karol Kurzępa

Generalna próba za Motorem

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą ostatnie sprawdziany przed startem rundy wiosennej w Fortuna I lidze. Na dziewięć dni do wznowienia walki o ligowe punkty żółto-biało-niebiescy zagraли jednego dnia dwa sparingi z Polonią Warszawa. W pierwszym ze spotkań podopieczni trenera Goncalo Feio pokonali u siebie „Czarne koszule” 3:2, a bramki dla lublinian strzelali sami obrońcy. Dwa trafienia zanotował sprowadzony zimą z Zagłębia Lubin środkowy defensor Kamil Kruk. Natomiast jednego gola zdobył występujący jako drugi ze stoperów - doświadczony Sebastian Rudol. W drugiej konfrontacji „Motorowcy” wygrali 1:0, a na listę strzelców wpisał się pomocnik Kamil Wojtkowski. Te wyniki należy uznać za dobry prognostyk przed zmaganiem w lidze, które lubelska drużyna rozpocznie w poniedziałek, 19 lutego wyjazdowym starciem z GKS-em Katowice.

Karol Kurzępa

Siatkarze lepsi od wicelidera

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin ograli wiceliderów tabeli w meczu 21. kolejki PlusLigi. Podopieczni Massimo Bottiego dość niespodziewanie pokonali u siebie Projekt Warszawa 3:1 i umocnili się na szóstej pozycji w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju.

Tym samym żółto-czarni zrewanżowali się ekipie za stolicy za wyjazdową porażkę 2:3 w pierwszej rundzie. Lublinianie, co prawda, nie zdołali wygrać na własnym parkiecie bez straty seta, ale przez większość spotkania prezentowali się dużo lepiej od rywali i zasłużenie sięgnęli po trzynasty triumf w bieżących rozgrywkach. A to oznacza, że są coraz bliżej zagwarantowania sobie miejsca w fazie play-off po raz pierwszy w historii klubu. Znalazienie się w czołowej ósemce od początku było dla drużyny celem na trwający sezon.

- Kapitalnie graliśmy w ataku. Jeśli te procenty udanych ataków są dobre, to ciężko wy-

grać z takim zespołem. Poza tym w każdym elemencie gry byliśmy na dobrym poziomie. Generalnie ciężko wskazać jedną rzecz, ale zagraliśmy zespołowo i trzymaliśmy koncentrację. Atmosfera w hali była kapitalna. Kibice niosą i dodają nam skrzydeł, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni - powiedział po meczu wybrany MVP Marcin Komenda na antenie Polsatu Sport.

Dzięki wygranej Bogdanka LUK ma na koncie 38 punktów po 21 meczach. Kolejne starcie lublinianie rozegrają już w środę 13 lutego o godzinie 20.30, a ich rywalami w ćwierćfinale Pucharu Polski będą zawodnicy Asseco Resovii Rzeszów.

**Bogdanka LUK Lublin -
Projekt Warszawa
3:1
(25:19, 25:22, 20:25, 25:22)**

Lublin: Nowakowski 8, Schulz 21, Kania 9, Komenda 4, Ferreira 14, Brand 8, Hoss (libero) oraz Krysiak, Malinowski, Wachnik

Karol Kurzępa

Kalenik odchodzi z AZS UMCS Lublin

Kolejny ruch kadrowy w Polskim Cukrze AZS UMCS Lublin. Z zespołu mistrzyni Polski odeszła środkowa Emily Kalenik.

19-letnia koszykarka trafiła do klubu przed trwającą kampanią. Podczas obecnego sezonu wystąpiła łącznie w 10 meczach Orlen Basket Ligi Kobiet, a także w starciu o Superpuchar Polski. Notowała przy tym średnio 4.2 punkty, 5.2 zbiórki oraz 1.3 asysty. Ponadto wzięła udział w ośmiu spotkaniach Euroligi ze statystykami na poziomie 3.8 pkt i 3.5 zb. W ostatnich tygodniach sporo pauzowała ze względu na kontuzję. Kalenik nie jest pierwszą zawodniczką, która w trakcie bieżących rozgrywek rozwiązała kontrakt z AZS UMCS. Wcześniej rozstano się z Ornella Bankole, Channon Fluker, Reką Bernath oraz Shylą Heal.

- Rozwiązaliśmy kontrakt na prośbę zawodniczki. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że obie strony mają inne priorytety na ten sezon - tłumaczy Rafał Walczyk, prezes

AZS UMCS Lublin. Czy zatem w miejsce Emily Kalenik w składzie biało-zielonych ma się pojawić nowa koszykarka?

- Okienko transferowe się już zamknęło. Mieliliśmy świadomość, że taka sytuacja może nastąpić, bo propozycja rozwiązania umowy nie pojawiła się z dnia na dzień. Szukaliśmy różnych rozwiązań, ale rynek jest obecnie dość ograniczony o tej porze roku. Jesteśmy przekonani, że z aktualną kadrą uda nam się dokończyć sezon i powalczyć zarówno w ostatnich meczach rundy zasadniczej, jak i play-offach - dodaje sternik lubelskiego klubu.

Najbliższy mecz z udziałem akademikzek odbędzie się w środę, 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmuntońskich przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski. Po pożegnaniu z Euroligą podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka skupią się już wyłącznie na rywalizacji w kraju, gdzie bronią tytułu mistrzowskiego.

Karol Kurzępa

Ostatni mecz w Europie

Polski Cukier Start Lublin pożegnał się z europejskimi pucharami. Czerwono-czarni przegrali 91:93 po zaciętym boju z holenderskim Landstede Hammers Zwolle. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka był to ostatni mecz w rozgrywkach European North Basketball League.

Spotkanie było emocjonujące. Do przerwy Holendrzy prowadzili aż 49:37. Po zmianie stron, za sprawą świetnej trzeciej kwarty gospodarze objęli nieznaczne prowadzenie. Później jednak znów częściej do kosza trafiali przyjezdni. Na sześć sekund przed końcówką syreną, przy wyniku 92:90 na korzyść Landstede lublinianie mieli dwa rzuty wolne, które mogły dać im remis. Niestety jednego z nich spudłował Filip Put, a rywale chwilę później sami stanęli na „kresce” i „Startowcy” przegrali 91:93.

Warto przy tym podkreślić, że już przed meczem wiadomo było, że czerwono-czarni nie przejdą do następnej rundy i zakończą zmagania na fazie grupowej. Dlatego też



Na zdjęciu Tomislav Gabrić

trener Gronek dał szansę gry młodzieży występującej na co dzień w rezerwach. Na parkiecie pojawili się Wiktor Kępka, Alan Duda, Andrii Cherepanov oraz niespełna 18-letni Michał Turewicz.

**Polski Cukier Start Lublin
- Landstede Hammers
Zwolle
91:93
(21:30, 16:19, 32:16, 22:28)**

Lublin: O'Reilly 19, Put 16, Benson 12, Gabrić 12, Karolak 11, Wade 11, Szymański 4, Kępka 3, Cherepanov 2, Turewicz 1, Duda

Karol Kurzępa

Drugoligowiec minimalnie lepszy. Debiut Trochimiuka

Gracze Podlasia Biała Podlaska przegrali 0:1 z drugoligową Pogonią Siedlce. Jedyne goła dla rywali zdobył Tomasz Walczak, który trafił w 40. minucie.

- Za nami bardzo wartościowy sparing z drużyną aspirującą do awansu do pierwszej ligi. Było to nasze pierwsze zetknięcie z naturalną murawą, dlatego mieliśmy trochę problemów z adaptacją do boiska i głównym problemem było uwolnienie się po odbiorze, aby znów jej nie stracić. Pogoń miała więcej posiadania piłki, jednak nie przekładało się to za bardzo na wejścia w pole karne, bo bardzo dobrze wyglądaliśmy w obronie niskiej i nie dopuszczaliśmy przeciwnika pod naszą bramkę - mówi Artur Rekowski.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego ekipie brakowało jakości, decyzyjności w ataku oraz intensywności w obronie wysokiej. - W drugiej połowie zmieniliśmy wysoki pressing, dzięki czemu więcej piłek odbieraliśmy wyżej, jednak nie przekładało się to na

tworzone sytuacje. Z pewnością po analizie spotkania będzie dużo wniosków do wdrożenia w życie w naszym funkcjonowaniu - dodaje.

Pogoń Siedlce - Podlasie Biała Podlaska
1:0 (1:0)

Bramka: Walczak 40'.

Pogoń: Burek - Bujalski, Burka, Karwot (61' Majewski), Milasius (46' Miś), Siniar, Szuprytowski (75' Borkowski), Pyrdol, Walczak, Demianiuk.

Podlasie: Dehtiar - Krawczyk, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Salak, Kamiński, Orzechowski, Wyjadłowski, Depiarz, Kobyliński. Ponadto grali: Trochimiuk - Chazan, Andrzejuk, Nojszewski, Kurowski.

Chcesz karnet na Podlasie?

Od 12 lutego można zakupić karnet na mecze Podlasia na rundę wiosenną.

Wejściówki dostępne są codziennie od godz. 15 w recepcji hotelu Podlasie. W nadchodzą-



Damian Lepiarz i spółka przegrali 0:1 z siedlecką Pogonią (fot. Kamil Sulej)

cej rundzie podopieczni Artura Renkowskiego rozegrają osiem meczów w Białej Podlaskiej. Zmagania rozpoczną się 2 marca od meczu z Sokółem Sieniawa.

CENNIK KARNETÓW

Karnet VIP 500 zł

Karnet 100 zł

Julian z debiutem!

15-latek zagrał w barwach Podlasia Biała Podlaska.

W meczu z Pogonią Siedlce między słupkami wystąpił Julian Trochimiuk. Młody bramkarz na co dzień występu-

je w drużynie juniorów młodszych Podlasia.

- Moja przygoda z piłką zaczęła się w momencie, kiedy skończyłem sześć lat. Przez siedem lat występowałem jako pomocnik, a od dwóch lata gram jako bramkarz. Gra w seniorach to nowe doświadczenie i kolejny krok w mojej karierze, który pozwala mi się bardziej rozwijać i zauważać różnice między seniorską a juniorską piłką - mówi Julian.

Trochimiuk już kilkakrotnie ćwiczył z pierwszym zespołem Podlasia.

- Podczas pierwszych zajęć byłem mocno zestresowa-



Julian Trochimiuk ma debiut w seniorach Podlasia

ny, ale z treningu na trening czułem się pewniej, byłem spokojniejszy na boisku - dodaje 15-latek, który występuje w juniorach młodszych pod opieką Miłosza Storto, Macieja Kaczmarczyka oraz Kacpra Kasjaniuka. Nad jego umiejętnościami bramkarskimi czuwają: Rafał Misztal oraz Wiktor Krasowski.

Długa lista nieobecnych

W starciu z drugoligowcem trener nie mógł skorzystać z dziewięciu zawodników. Ze względu na problemy zdrowot-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA	
3:1	Jagiellonia II Białystok
1:1	Łada Biłgoraj
2:0	Mazovia Mińsk Maz.
0:1	Pogoń Siedlce
17.02.	Avia Świdnik
21.02.	Huragan Międzyrzec Podl.
24.02.	Pogoń Grodzisk Maz.

ne nie wystąpili: Rafał Misztal, Jan Kozłowski, Dominik Sikora, Marcel Pacek, Kacper Jakubczyk, Ezana Kahsay, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk oraz Karol Domański.

Jadą do Świdnika

Przed zespołem sobotnie spotkanie z Avią Świdnik, czyli wiceliderem III ligi. Mecz odbędzie się na boisku rywali. Początek o godz. 12.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Łada Biłgoraj 7:1 (2:0), Orlęta - Chełmianka 2:2 (1:0)

Budowanie drużyny na ostatniej prostej

Orlęta rozegrały w minionym tygodniu dwa mecze sparingowe. W środę dość łatwo pokonały Ładę, w sobotę po raz pierwszy mierzyły się z rywalem z trzeciej ligi. Teraz poziom trudności będzie już tylko rósł. Do pierwszego z szesnastu ligowych meczów o wszystko zostało niespełna trzy tygodnie.

W środę na sztucznym boisku w Lubartowie Orlęta zagrały z Ładą Biłgoraj, prowadzoną przez całkiem niedawnego szkoleniowca białozielonych, Pawła Babiara. Mecz miał charakter wybitnie treningowy, zwłaszcza po przerwie. Ilekroć tylko podopieczni Tomasza Złomańczuka podkreślali tempo i doskakiwali do rywali blisko ich pola karne, natychmiast robiło się tam gorąco. Kiedy jednak trzeba było łapać oddech, okazywało się, że nawet czwartoligowiec potrafi być groźny. Sytuację uratował Junior Radziński, który sprawnie zapakował dwie bramki, gdyby lepiej orientował

Z pracą w klubie rozstał się były piłkarz, potem trener drużyn młodzieżowych oraz AZ BUD-u Komarówka Podlaska i asystent trenera, Witalij Melnychuk

się w niuansach przepisu o spalonym, mogło być ich więcej. Chwilę po przerwie Radziński trafił trzeci raz i gra zrobiła się z obu stron dość rekreacyjna - swojego hattricka nastrzelał Tomasz Mamis, rywal gola zdobył po serii „orlikowych” błędów.

Chełmianka - to już nie żarty

W sobotę na bocznym boisku Areny Lublin Orlęta umówiły się z Chełmianką. Do tej stosunkowo poważnej próby białozieloni przystąpili nieco osłabieni. O tej porze roku trenerzy dmuchają na zimne i nawet lekki uraz jest powodem, żeby nie ryzykować zdrowia nawet w pełni zdrowego zawodnika. Nie zagrał więc Arkadiusz Kot, Arkadiusz Korolczuk, tylko kilka minut pobiegał Junior Radziński. Dalej leczy się Patryk Szymała.

W pierwszej połowie przewagę miały Orlęta, co udokumentowały golem dobrze dysponowanego tego dnia Bartosza Pawluczuka.

Ciekawym eksperymentem był występ Cassio w roli defensywnego pomocnika, który na tej pozycji grywał też w ojczystej Brazylii. Nie będzie to pewnie pierwszy wybór trenera, ale okazuje się, że - w razie czego - tak można. Po przerwie trener dokonał kilku zmian, co skwapliwie wykorzystał rywal, niemal natychmiast strzelając dwa gole. Zdobywcą jednego z nich był niedawny lider Orląt Michał Kobiółka. Nawet w tych okolicznościach miło było widzieć, że po kontuzji „Kobiół” wraca do formy. Potem jeszcze Orlętom udało się wyrównać za sprawą, najlepiej orientującego się w zamieszaniu, Karola Rycaya.

Tydzień „na plus” dla Bartnika, Obroślaka, Radzińskiego i Pawluczuka

Po stronie „wygranych” tego tygodnia można wpisać bramkarza Igora Bartnika, który w sobotę co najmniej trzy razy uratował drużynę. Ale też stracone w drugiej połowie gole nie obciążają

BĘDZIE GALA!

Wiadomo już, że, zgodnie z coroczną tradycją, tydzień przed początkiem rundy wiosennej, wszystkie drużyny Orląt zaprezentują się kibicom w trakcie gali na hali Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. W tym roku odbędzie się ona 24 lutego. Za tydzień więcej szczegółów.

Szymona Rutkowskiego. W każdym kolejnym meczu coraz lepiej prezentuje się Marcel Obroślak. Zdarzają mu się wprawdzie zagrania właściwe piłce juniorskiej, ale więcej jest tych dobrych. Z tej maki będzie chleb. W dużej strzeleckiej formie jest Radziński, ale nie takich „królów sparingów” widywano. Na ten moment wydaje się, że prawym skrzydłem nieco bliżej pierwszego składu jest Pawluczuk, który w meczu z Chełmianką zaprezentował się o niebo lepiej niż Mateusz Majbański. Acz sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia.

A może Szuta oszczędza naboje na ligę?

W tygodniu ostatecznie kontrakt podpisał Jakub Szu-

Wielka radość, trochę smutno...

Wychowanek Orląt, urodzony w 2009 roku Kornel Porczyński, zawodnik drużyny trampkarzy starszych, wraz z kadrą województwa lubelskiego wystartuje w międzynarodowym turnieju „LAS VEGAS Mayor's Cup”, który odbędzie się w stanie Nevada w USA. Jest to jeden z największych turniejów młodzieżowych w USA, dlatego pewne jest, że będzie to dla wszystkich uczestników życiowa przygoda i potężna motywacja do dalszej pracy. Klub może być dumny, że jego wychowanek został dostrzeżony. A dlaczego może być smutno? Bo wszystko wskazuje na to, że uzdolniony młodzieniec już wiosną będzie reprezentował

Górnika Łęczna. Regulacje dotyczące młodych zawodników ukształtowane są bowiem tak, że kilkunastolatki mogą być z małych klubów „wyciągani” przez potentatów niewielkim kosztem i wysiłkiem, albo całkiem za darmo, albo praktycznie za grosze... Rodzice podejmują w takiej sytuacji zupełnie słuszne i racjonalne decyzje, dbając o możliwości rozwoju swoich pociech. Jeżeli ktoś się zastanawia, dlaczego w drużynie z mniejszych ośrodków już na poziomie trzeciej ligi muszą kontraktować piłkarzy z innych miejscowości i powiatów - to tutaj mają odpowiedź: właśnie dlatego!

ta, który zaanonsowany został jako napastnik, ale dotychczas w żadnej grze kontrolnej nie trafił do bramki. Kibice i sztab szkoleniowy mają nadzieję, że może „odpali” dopiero w lidze.

Tygodniowy mikrocykl zostanie zwieńczony dwoma, rozgrywanymi tego samego dnia, sparingami. „Pierwszy garnitur” pojedzie do Puław, by spróbować

sił z drugoligową Wisłą Puław, prowadzoną przez Mikołaja Raczyńskiego. Pozostali zawodnicy kilka godzin później przekonają trenera będą próbowali w meczu w Lubartowie, gdzie rywalem będzie Start Krasnostaw. Tydzień później próba generalna z Avią, a potem już „Operacja Wiązownica”...

Zbigniew Smółko

BIA

Gracze Podlasia lecą do Nevady. Oleksiuk: Przed nami przygoda życia



Oficjalna prezentacja reprezentacji naszego województwa podczas wizyty u Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego

Sześciu zawodników Akademii Piłkarskiej Podlasie Biała Podlaska zostało powołanych do reprezentacji województwa lubelskiego U-15 na największy turniej piłkarski w USA - "Mayor's Cup".

Szymon Twarowski, Adam Hasiuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Krystian Kołodziejczak, Emil Sosnowski i Szymon Lewczuk 13 lutego wylecą do Las Vegas wraz z dwunastoma kolegami z innych klubów województwa z województwa Lubelskiego. Trenerem drużyny reprezentacji LZPN został Maciej Oleksiuk, na co dzień pracujący w AP Podlasie Biała Podlaska.

Drużyna składa się z 18 najlepszych zawodników z województwa Lubelskiego urodzonych w 2009 roku. Oprócz naszych przedstawicieli o sile reprezentacji stanowią zawodnicy Górnika Łęczna, Hetmana Zamość, BKS Biłgoraj, BKS Lublin i Orleń Radzyń Podlaski. Zmagania piłkarskie rozpoczną się 17 lutego. We wszystkich kategoriach wiekowych w turnieju w Las Vegas udział weźmie 589 drużyn z 14 krajów świata. Rywalizacja odbywać się będzie na

ponad 50 boiskach trawiastych.

Mistrzostwa w USA rozpoczynają się 17 lutego, a 8 lutego w tej sprawie odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział: marszałek Jarosław Stawiarski, trener drużyny Podlasie Biała Podlaska Maciej Oleksiuk, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik oraz zastępca dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki UMWL Artur Domański.

„Lubelskie w Nevadzie” to wydarzenie związane z wyjazdem reprezentacji województwa lubelskiego w piłce nożnej chłopców na międzynarodowy turniej Las Vegas Mayor's Cup. Co roku w rozgrywkach staruje kilkaset drużyn w różnych kategoriach. W tym roku nasze województwo będzie reprezentował rocznik 2009, czyli U-15. Do Nevady polecą 18 zawodników reprezentujących pięć klubów: Górnik Łęczna, Podlasie Biała Podlaska, Hetman Zamość, Orleń Spomlek Radzyń Podlaski, a także BKS Lublin.

- Lecimy do Las Vegas na zaproszenie konsula honorowego Johna Petkusa, który po raz kolejny zaproponował nam udział w turnieju piłki nożnej. Na miejscu spotyka się kilkaset drużyn, kilka tysięcy młodych

piłkarzy i będą ze sobą rywalizować w różnych kategoriach wiekowych. My wypuszczamy złotą osiemnastkę z rocznika 2009. Najważniejsza jest zabawa, czyli gra w piłkę, a przy okazji mamy szansę wypromować województwo lubelskie - mówi marszałek Jarosław Stawiarski.

Głównym celem wyjazdu jest promocja województwa lubelskiego podczas turnieju oraz rozmowy na temat rozwoju współpracy z partnerami ze Stanu Nevada. Przedsięwzięcie od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Mecze rozgrywane są na ponad 50 boiskach, a rozgrywki śledzą na żywo kibice z całego świata, w tym Polonia amerykańska.

Współorganizatorzy wyjazdu do Nevady

Współpraca Województwa Lubelskiego z partnerami z USA to efekt przyjaznych relacji z konsulem honorowym RP Johnem Petkusem. Współorganizatorem turnieju jest miasto Las Vegas oraz Downtown Las Vegas Soccer Club. Strona amerykańska pokrywa opłaty turniejowe i koszty transportu na miejscu oraz część kosztów zakwaterowania i żywienia. Na miejscu drużyna z Polski ma



Reprezentacja Podlasia podczas wizyty u prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka Szymon Twarowski, Adam Hasiuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Krystian Kołodziejczak, Emil Sosnowski i Szymon Lewczuk 13 lutego wylecą do Las Vegas wraz z dwunastoma kolegami z innych klubów województwa z województwa Lubelskiego

szansę na spotkanie z przedstawicielami klubów sportowych z innych krajów. Zawodnicy wymieniają się doświadczeniami w kwestiach funkcjonowania klubów, finansowania bieżącej działalności, pozyskiwania dodatkowych środków, szkoleń oraz organizacji wydarzeń sportowych. Organizatorem promocji naszego regionu w USA jest Lubelski Związek Piłki Nożnej, którego zadaniem jest również wyselekcjonowanie najlepszych zawodników reprezentujących województwo.

Las Vegas Mayor's Cup w 2022 roku

W październiku 2022 roku reprezentacja Województwa Lubelskiego U-16 zajęła 2. miejsce w międzynarodowym turnieju. W historii turnieju udział wzięły trzy drużyny reprezentujące barwy biało-czerwone: Wisła Kraków, Legia Warszawa oraz FKS „Stal” Kraśnik. Podopieczni Konrada Szmyręły reprezentujący barwy FKS „Stal” Kraśnik najpierw ponieśli trzy porażki podczas fazy grupowej,

ale na pożegnanie z turniejem wygrali z Utah Storm 2:1. Dzięki temu zajęli 25. miejsce na 64 zespoły w kategorii wiekowej do lat 16. Turniej został rozegrany w dniach 28-30 października 2022 roku. W zawodach wzięły udział 434 drużyny (322 drużyny chłopców, 112 drużyn dziewcząt) między innymi z Brazylii, Kanady, Ekwadoru, Hondurasu, Meksyku, Polski oraz szesnastu stanów USA.

mp

„Pryta” będzie strzelał dla Gromu?

To może być transferowy hit w ekipie beniaminka IV ligi. W sparingu z Orleńkami II Radzyń Podlaski zagrał Jakub Pryliński.

23-letni rosły napastnik jest wychowankiem Motoru Lublin. W seniorskiej piłce zaistniał w Powiśłaku Końskowola. W jednym z sezonów zdobył 28 goli, co skutkowało przenosinami do Świdniczanki Świdnik. W pierwszej rundzie zdobył 12



Jakub Pryliński (z prawej) ma zostać zawodnikiem Gromu Kąkolewnica (fot. Gerard Maksymiuk)

bramek i pomógł w awansie do III ligi. Kolejne pół roku spędził w trzecioligowej Wiśle Sandomierz. Jesienią występował w Gryfie Gmina Zamość. Strzelił cztery gole.

- Po raz pierwszy wystąpiłem w Gromie. Wygraliśmy z radzianianami. To było wyrównane spotkanie z lekką przewagą na naszą korzyść. Czy zagram w zespole z Kąkolewnicy? Nie wiem, zobaczymy - mówi popularny „Pryta”.

W zespole czwartoligowców zagrał Danil Kudlai. Ro-

śły obrońca z Ukrainy szukał szczęścia w Niemczech, ale ponownie zawitał do Kąkolewnicy. W zespole Adriana Świderskiego nie zagrają: Patryk Szatkowski, Adam Lewkowski (oba Pogoń II Siedlce) oraz Daniel Korol (Az-Bud Komarówka Podlaska).

Grom Kąkolewnica - Orleńka II Radzyń Podlaski 3:2 (1:2)

Bramki: Rycaj x2, Pryliński - Wołek, Mitura.

mp

Spacerek AZS-u. Bramkarz z trzema trafieniami!

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska nie dali szans Zagłębiu Sosnowiec. Podopieczni Marcina Stefańca wygrali 34:23.

Dziesiąta wygrana w sezonie białczan. Biało-zieloni nie mieli większych problemów z ograniem przedostatniego w tabeli Ligi Centralnej Zagłębia Sosnowiec. Pięć trafień dla gospodarzy zdobył Mateusz Grzenkowicz. - Zagraliśmy bardzo dobrze spotkanie. Staraliśmy się od początku narzucić warunki oraz pokazać moc we własnej hali. Przez cały mecz staraliśmy się narzucić nasze tempo gry oraz jak najlepiej wypełnić nasze założenia. Dobra gra w obronie, pomoc w bramce oraz konsekwentna gra w ataku doprowadziła nas do wygranej. Bardzo cieszymy się, że mamy dwa zwycięstwa z rzędu. Postaramy się, by passa trwała jak najdłużej - mówi 19-letni rozgrywający, który przyszedł przed sezonem z SMS-u ZPRP wraz z Franciszkiem Wierzbickim.

- Zagraliśmy bardzo dobrze spotkanie. Wydaje mi się, że cały czas pokazywaliśmy przeciwni-



Trzy stówki z miasta!

Przed spotkaniem na ręce prezesów AZS-u: Mariusza Lichoty oraz Sebastiana Paszkowskiego trafił symboliczny czek. Przekazał go prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk. Kwota przyznana bialskiej ekipie na 2024 rok to 300 000 zł

kowi, że jesteśmy lepsi i dyktowaliśmy warunki gry. Zdarzały się błędy, ale później je naprawialiśmy i zdobywaliśmy kolejne bramki. Cieszę się, że tak dobrze weszliśmy w drugą rundę tego sezonu - dodaje Franciszek Wierzbicki, obrotowy AZS-u.

Pogonią Pogoń?

Przed zespołem daleka podróż. W najbliższą sobotę białczanie zmierzą się z Pogonią Szczecin.

- Naszym założeniem, tak, jak na każdy mecz, jest wygrana. Postaramy się, aby to się spełniło. W najbliższych dniach będziemy przygotowywać się na bój z sąsia-

dem w tabeli. Jak wszyscy wiedzą, to zespół, który spadł z najwyższej klasy rozgrywkowej. Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z dobrą ekipą. Do rywalu podejmiemy ze stuprocentowym zaangażowaniem. Liczymy na zwycięstwo. Wierzymy, że trzy punkty wrócą do Białej Podlaskiej - mówi Mateusz Grzenkowicz, rozgrywający AZS-u.

**AZS AWF Biała Podlaska -
Zagłębie Sosnowiec
34:23 (20:10)**

AZS AWF: Adamuk, Kwiatkowski 3 - Warmijak 1,



Wiktor Kwiatkowski nie tylko świetnie broni, ale i rzuca przez całe boisko. Bramkarz AZS-u zaliczył aż trzy gole w meczu z Zagłębiem Sosnowiec (fot. Gerard Maksymiuk)

Grzenkowicz 5, Wierzbicki 2, Tarasiuk 6, Mazur 1, Reszczyński 5, Kozyc 2, Kandora, Antoniak 1, Lewalski 3, Baranowski 1, Wójcik 3, Wojnecki 1.

Zagłębie: Czapla - Szabat 3, A. Danysz 3, S. Danysz, Głuszczenko 1, Mrozek 2, Kowalik 2, Kolano 4, Kohrs 1, Szendzielorz 4, Płonka 3, Adamuszek.

Kary: 8 min. (Wojnecki, Baranowski, Lewalski, Antoniak) - 12 min. (Adamuszek, Szendzielorz, Kolano, Mrozek, S. Danysz, Szabat).

Sędziowali: Gruszczynski, Żak (obaj Radom).

Widzów: 480.

Bramkostrzelny bramkarz. Z prezentem na urodziny

Jak wszyscy wiedzą, w obecnej piłce ręcznej dużo częściej zdarzają się trafienia bramkarzy. Dzieje się tak, kiedy w ekipie przeciwników golkipier zmieniany jest na zawodnika z pola, najczęściej w momencie gry w osłabieniu w ofensywie.

Niecodziennym wyczynem popisał się Wiktor Kwiatkowski, który zrobił sobie prezent na 21. urodziny, które będzie obchodził 15 lutego. Zdobył trzy bramki! - Wyrównałem swój rekord z SMS-u Płock - mówi. Wychowanek MDK Bartoszyce w 12 meczach zdobył już 8 bramek!

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 18. KOLEJKI

AZS AWF - Zagłębie 34:23
Stal G. - Śląsk 24:25
Jurand - Anilana 27:30
Stal M. - Olimpia 28:28, k. 2:3
Nielba - Miedź 25:23
KPR Żukowo - MKS Wieluń - przeł.
SMS ZPRP - Pogoń - przeł.
Padwa - przeł.

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	17	48	501:418
2.	Padwa Zamość	15	32	451:429
3.	AZS AWF Biała Podl.	16	30	456:416
4.	KPR Autoinvest Żukowo	16	30	554:545
5.	Pogoń Szczecin	15	28	432:418
6.	Stal Gorzów	17	27	454:454
7.	Miedź Legnica	17	25	516:498
8.	Stal Mielec	17	25	486:484
9.	SMS ZPRP I Kielce	14	24	444:426
10.	Olimpia Piekary Śl.	17	24	479:468
11.	Jurand Ciechanów	17	23	453:483
12.	Nielba Wągrowiec	17	20	467:485
13.	Anilana Łódź	16	16	430:458
14.	Zagłębie Sosnowiec	16	8	435:500
15.	MKS Wieluń	15	3	401:477

NASTĘPNA KOLEJKA

(17.02., godz. 17:00): Pogoń - AZS AWF, Miedź - Stal M., Śląsk - SMS ZPRP, Zagłębie - Padwa, Olimpia - Anilana, MKS Wieluń - Nielba.

MECZ ZALEGŁY (13.02.):

SMS ZPRP - Padwa.

FC Palermo mistrzem? Borysiuk królem?

Ale będzie ciekawie. Przed zespołami jeszcze dwie kolejki w Socca Winter Cup.

Obecnie liderem jest FC Palermo. Terespolanie nie mieli żadnych problemów z najsłabszym zespołem ligi - KS Kielki Słodowe. Dwie kolejne ekipy mają po tyle samo punktów co ta, która otwiera stawkę. Przed nami dużo emocji. Warto wybrać się do hali Szkoły Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej, by zobaczyć starcia w hali.



Terespolanie są liderem rozgrywek. Czy za dwie kolejki będą cieszyć się z mistrzostwa? (fot. Gerard Maksymiuk)

WYNIKI 6. KOLEJKI

Unidom - centurmsas.pl 0:6

Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Jacek Bujnik, Kamil Mądry, Robert Praszczak, Rafał Rabczuk (s).

Lexis Team - KS Drelów 1:5

Bramki: Jakub Falkiewicz - Piotr Ciejak x3, Eryk Kozłowski, Oleg Tkachuk.

Kielki - FC Palermo 3:10

Bramki: Mikhail Shybyun x2, Valery Kachavy - Wiktor Bobrowski x2, Patryk Selewonik x2, Jakub Tymon x2, Jakub Zasiuk x2, Dawid Zasiuk, Piotr Bołtowiec.

Agrospport - Mario Presto 0:5

Bramki: Daniel Rycerski x2, Filip Tarnogórski x2, Daniel Krasucki.

TABELA ROZGRYWEK				
FC Palermo	5	12	26:12	
centurmsas.pl	5	12	35:7	
Mario Presto	5	12	27:10	
KS Drelów	5	9	17:13	
Unidom	5	7	15:18	
Agrospport	5	4	9:26	
Lexis Team	5	3	8:19	
KS Kielki	5	0	7:39	

NASTĘPNA KOLEJKA

(18.02., niedziela): KS Drelów - centurmsas.pl (godz. 16:00), Unidom - KS Kielki (godz. 16:30), Lexis Team - Mario Presto (godz. 17:00), Agrospport - FC Palermo (godz. 17:30).

NAJSKUTECZNIEJSI

14 goli - Ł. Borysiuk (centurmsas.pl)
11 goli - D. Krasucki (Mario Presto)
10 goli - F. Tarnogórski (Mario Presto)
7 goli - D. Zasiuk (FC Palermo)

Wszechstronny „Ciejo”

Ha-trickiem popisał się Piotr Ciejak. Gracz KS-u Drelów trzykrotnie trafił do siatki Lexis Team. Co ciekawe, w ten weekend „Ciejo” został uznany za najlepszego bramkarza IV Memoriału Janusza Daniluka i Artura Osypiuka.

mp

Korzyński z ponownym wyróżnieniem. Zagra w reprezentacji!

Bartosz Korzyński został powołany na lutowe zgrupowanie. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska będzie miał okazję zagrać przeciwko Włochom.

Spotkania odbędą się 20 i 22 lutego. Selekcjoner reprezentacji Polski do lat 15 Marcin Włodarski ponownie dał szansę obecnemu graczowi Legii Warszawa. Korzyński ma za sobą debiut w reprezentacji Polski do lat 15. Gracz Legii Warszawa zagrał od pierwszej minuty w spotkaniu reprezentacji Polski do lat 15 podczas turnieju UEFA Development z Islandią. Biało-czerwoni ulegli 2:4 rywalom.

Były podopieczny Macieja Oleksiuka i Jarosława Makarewicza przebywał na boisku do 69 minuty, kiedy zmienił go Patryk Szuba. Białczanin wystąpił również od 53. minuty starcia z Hiszpanią. Biało-czerwoni zremisowali 1:1.

Niedawno nasz gracz przebywał na zgrupowaniu w Belek w Turcji. Tam trenowali naj-



Bartosz Korzyński został powołany na lutowe zgrupowanie. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska będzie miał okazję zagrać przeciwko Włochom

lepsi gracze z roczników 2007, 2008, 2009. A jeszcze do niedawna grał w bialskiej ekipie pod wodzą: Macieja Oleksiuka

oraz Jarosława Makarewicza. Gratulacje.

mp

W gminie Międzyrzec dofinansowania na organizacje pozarządowe



Krzna Rzeczycza otrzymała 79 tys. zł

W ubiegłym tygodniu gmina Międzyrzec Podlaski rozstrzygnęła otwarty konkurs ofert dla organizacji pozarządowych i innych podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego na 2024 rok. Najwięcej otrzyma Klub Sportowy Krzna Rzeczycza.

Łącznie zostanie przyznanych aż 120 tys. zł, a dofinansowania otrzymają działania sportowe i kulturalne, świadczone na rzecz mieszkańców. Klasyfikacja dofinansowań została podzielona na cztery

kategorie - upowszechnianie kultury fizycznej i sportu, działalność na rzecz dzieci i młodzieży, w tym wypoczynek dzieci i młodzieży, a także działania wspomagające rozwój wspólnot i społeczności lokalnych, porządek i bezpieczeństwo publiczne oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym oraz kultura, sztuka i dziedzictwo narodowe.

Niemal wszystkie zgłoszone projekty otrzymały pieniądze na organizację różnego rodzaju wydarzeń. Wyjątkiem były trzy zgłoszone szczegółowy podział na konkretne projekty zgłoszone przez organizacje działające na terenie gminy Międzyrzec Podlaski:

I. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu

1. Gminny Ludowy Klub Sportowy „KRZNA” w Rzeczy - Na sportowo z Krzną Rzeczycza 2024 - 79 tys. zł
2. Stowarzyszenie Moja Gmina - Rodzina Sportem Silna 2024 - 5 tys. 200 zł
3. Ochotnicza Straż Pożarna w Jelnicy - XIV edycja OSP Jelnica na sportowo - 3 tys. 600 zł
4. Ochotnicza Straż Pożarna w Rzeczy - OSP Rzeczyca 2024 - 3 tys. 100 zł
5. Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Krzewicy - Halo - we Zawody MDP - Krzewica 2024 - 3 tys. 100 zł



W 2024 roku po raz kolejny będziemy mieli okazję zobaczyć także Gminny Przegląd Piosenki Poetyckiej i Poezji Śpiewanej w Tłuście - dofinansowanie w tym przypadku wyniosło 3 tys. zł

6. Ochotnicza Straż Pożarna w Łuniewie OSP Łuniew - Zdrowo, bo na sportowo 2024 - rodzinny piknik sportowo rekreacyjny - 3 tys. zł

II. Działalność na rzecz dzieci i młodzieży w tym wypoczynek dzieci i młodzieży, a także działania wspomagające rozwój wspólnot i społeczności lokalnych

1. Stowarzyszenie Przyjazne Misie - Kultura, sztuka i dziedzictwo narodowe - 3 tys. 500 zł
2. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pościsze i Tuliów - „Leśna wędrówka” Wycieczki do rezerwatów przyrodniczych - 3 tys. zł

3. Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuściec - Warsztat wokalnie-muzyczny „Mamo, jesteś dla mnie wszystkim” - 3 tys. 500 zł

4. Ochotnicza Straż Pożarna w Żabcach - Żabce w ruchu, rusz się Staruszkę i Maluszkę - 3 tys. zł

III. Porządek i bezpieczeństwo publiczne oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym

1. Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Krzewicy - Jestem bezpieczny, umiem ratować 2024 - 3 tys. zł

IV. Kultura, sztuka i dziedzictwo narodowe

1. Stowarzyszenie Moja Gmina - Przemyslenia wielkanocne i Zamyślenia Zadzuszkowe - 4 tys. zł

2. Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuściec - III Gminny Przegląd Piosenki Poetyckiej i Poezji Śpiewanej - 3 tys. zł

Inicjatywy bez dofinansowania

1. Stowarzyszenie Szachowe „Husaria” Szkółka szachowa - Zostań Arcymistrzem Gminy Międzyrzec Podlaski
2. Stowarzyszenie Teatr Ludyczny - Co to za cyrk?! Spektakl familijny w nurcie Nowego Cyrku
3. Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe Gminy Międzyrzec - Aktywne Strzaski 2024.

rg

Międzyrzeczeki Pałac Potockich nareszcie z otwarciem

25 lutego miłośnicy historii, sztuki i dobrej muzyki będą mieli niepowtarzalną okazję do spędzenia wyjątkowego dnia. Pałac Potockich w Międzyrzeczu Podlaskim po długotrwałym remoncie otwiera swoje podwoje, zapraszając wszystkich na niezapomniane wydarzenie.

Niedzielne popołudnie w pałacu rozpocznie się od zwiedzania z udziałem grupy

rekonstrukcyjnej. Mieszkańcy odkryją tajemnice z przeszłości, przenosząc się w czasie podczas warsztatów kaligrafii. To nie tylko okazja do zdobycia nowych umiejętności, ale również wyjątkowy sposób na spędzenie czasu w rodzinnej atmosferze. Nie zabraknie także rodzinnej sesji zdjęciowej, której efekty będą doskonałą pamiątką z tego wyjątkowego dnia.

O godzinie 16 czeka prelekcja, która przeniesie w świat historii rezydencji Potockich oraz malowniczego Międzyrzecza Podlaskiego. Będzie można poznać zakamarki tego miejsca, odkrywając fascynujące opowieści, które kryją się za fasadą pałacu i miasta.

Następnie, o godz. 17, wszyscy zebrani przeniosą się do pałacowej galerii ES, gdzie odbędzie się wernisaż wystawy Michała Borysa pod tytułem „Międzyrzec znany i nieznany”. Zdumiewające

prace artysty przeniosą w różne zakątki miasta, ukazując je w zupełnie nowym świetle. To nie tylko spotkanie ze sztuką, ale również okazja do zanurzenia się w bogactwie kultury lokalnej.

Wieczór zwieńczy koncert Trio Amabile, której członkowie zabiorą w muzyczną podróż. Fortepian, skrzypce, i wiolonczela stworzą niepowtarzalną atmosferę, a całość poprowadzi Andrzej Sułek - redaktor Polskiego Radia.

rg




BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ZAPRASZA MIESZKAŃCÓW NA

OTWARCIE PAŁACU POTOCKICH

25 LUTEGO 2024



W PROGRAMIE:

- 15:00 Powitanie gości
- 15:30 Zwiedzanie pałacu z grupą rekonstrukcyjną, warsztaty kaligrafii w bibliotece Potockich, rodzinna sesja zdjęciowa w pałacu
- 16:00 Prelekcja o historii pałacu Potockich i miasta Międzyrzec Podlaski
- 17:00 Wernisaż wystawy Michała Borysa "Międzyrzec znany i nieznany" (Galeria ES w pałacu Potockich)
- 19:00 Koncert Trio Amabile (fortepian, skrzypce, wiolonczela) z prezentacją Andrzeja Sułka (redaktora Polskiego Radia)

Plakat wydarzenia 25 lutego

Międzyrzeckie OSP Stołpno z 20-letnim doświadczeniem w ratownictwie wodnym

Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno z Międzyrzecza Podlaskiego przed tygodniem przypominała o sobie za sprawą rocznicy specjalizacji w ratownictwie wodnym. Z tego powodu porozmawialiśmy z jednym z przedstawicieli OSP o ostatnich osiągnięciach. Co wydarzyło się w 2023 roku, a co planują w 2024?

Głównym tematem naszej rozmowy była właśnie specjalizacja, na którą „Stołpno” przeszło w 2004 roku. Strażacy tego OSP z Międzyrzecza Podlaskiego od 20 lat rozwijają swoje doświadczenie w ratownictwie wodnym.

- W 2004 roku, po różnych analizach dotychczasowych działań, zdecydowaliśmy, że musimy zacząć się specjalizować. Ze względu na bliskość do Międzyrzeckich Jeziorok wybraliśmy wodę. Swoją rolę miał udział miał Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Z OSP RP, który dofinansowywał wtedy kursy ratowników i pletwonurków - mówi Adam Paluszkiewicz, opiekun Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Stołpno.

Uzyskanie zgody od MSWiA

Wyposażenie międzyrzeckiej jednostki ochotniczej nie ogranicza się wyłącznie do sprzętu strażackiego, który przydaje się podczas różnego rodzaju zagrożeń kojarzących się wyłącznie z działaniami na lądzie. OSP Stołpno ma także m.in. łódź czy sprzęt nurkowy.

- Po trzech latach szkoleń powołaliśmy Oddział Ratownictwa Wodnego i pozyskaliśmy pieniądze na pierwszą łódź motorową i sprzęt nurkowy. Kolejnym krokiem miały być, po roku starań, było uzyskanie w 2017 roku zgody MSWiA na ratownictwo wodne. Bardzo duże wsparcie otrzymaliśmy wtedy od Przemysława Litwiniuka i jego kancelarii. Dzięki uprawnieniom MSWiA możemy szkolić ratowników i organizować kąpieliska - dodaje związany od 22 lat z OSP Stołpno Adam Paluszkiewicz.

Pozyskują środki, by wciąż się rozwijać

Jak podkreśla nasz rozmówca, działanie OSP Stołp-



W ostatnim czasie OSP Stołpno przedstawia członków swojej drużyny w mediach społecznościowych. Jak widać - sukcesów nie brakuje

no w dużej mierze wiąże się z pozyskiwaniem środków zewnętrznych, ale również nieocenionego wsparcia ze strony władz miasta. Wyszczególnieni ratownicy wodni z międzyrzeckiego OSP pokazują natomiast, że osoby przebywające na terenach przez nich chronionych mogą być spokojne o swoje bezpieczeństwo.

- Środki na sprzęt staramy się pozyskiwać z zewnątrz, natomiast bez wsparcia władz miasta Międzyrzec Podlaski nie byłoby to możliwe. Na akwenach, którymi się zajmujemy, nie było żadnego przypadku utonięcia. Zdarzyło się nawet, że nasz strażak, będąc przypadkiem nad wodą, uratował tonącą osobę. Jako straż jesteśmy zawsze wzywani, kiedy dzieje się coś nad wodą w naszej okolicy - wspomina Adam Paluszkiewicz.

Omawiana sytuacja ze strażakiem ratującym tonącą osobę dotyczy zdarzenia z 2018 roku, kiedy Karol Szymtka uratował 16-letniego Kubę. Już wtedy podkreślał, że OSP Stołpno dba o to, by na kąpielisku było bezpiecznie.

- Dzięki prewencji przez ostatnie dwa lata nikt nie utonął na Międzyrzeckich Jeziorokach. W ramach niej jeździmy po akwenach, informujemy, gdzie można pływać pod okiem ratownika. Czasem nawet zwracamy uwagę na nieodpowiednie zachowania nad wodą. Może to się wydawać komuś niepotrzebną ingerencją, ale skutkuje - mówił w 2018 roku Karol Szymtka.

Przedstawiają członków OSP

W ostatnim czasie w mediach społecznościowych OSP Stołpno pojawił się ciekawy pomysł na posty, w których każdy obserwujący może poznać osoby zaangażowane w tworzenie jednostki.

- OSP to ludzie. Kiedy słyszeć o jakiejś akcji, wyda-

zeniu czy ćwiczeniach, to za każdą z tych aktywności stoją osoby: te, które wydarzenie zainicjowały, które coś od siebie dały, jak i takie, które dzięki zaangażowaniu odniosły sukces. Jesteśmy z nich dumni i dlatego pokazujemy naszych druhów, bo wyjątkowe rzeczy dzieją się właśnie dzięki nim. Bo czy nie jest fascynujące to, że nasi członkowie np. pracując na karecie w Warszawie, przyjeżdżają na weekend i uczą w straży pierwszej pomocy, potrafią skonstruować drona podwodnego i dostać wyróżnienie w konkursie MON, organizują szkolenia dla setek osób, czy - jak w moim wypadku - angażują 833 godziny bezpłatnej pracy na rzecz młodzieży - mówi Adam Paluszkiewicz.

MDP to dopiero początek

Jak pokazali w Stołpnie, modne ostatnimi czasy Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze to dopiero początek działań w Międzyrzeczu. Prawdziwym przełomem stało się utworzenie Dziecięcej Drużyny Pożarniczej. Do jednostki zgłaszają się coraz młodszy przedstawiciele, co pokazuje, że chętnych do dołączenia do OSP Stołpno nie brakuje.

- Nie ma się co dziwić, kiedy roczny program pracy to setki godzin wyjątkowych aktywności: 39 spotkań MDP i 10 DDP, biwaki, nocki, półkolonie, obozy, udział w zawodach, akcjach społecznych, wydarzeniach miejskich i ogólnopolskich. Podczas tych zajęć młodzi ludzie uczą się ratownictwa, pływają motorówką, skuterem wodnym, pod nadzorem dorosłych używają profesjonalnego sprzętu, uczestniczą w grach terenowych czy wędrują po górach - wylicza opiekun MDP.

- Niejeden dorosły chciałby wziąć udział w takich aktywnościach. Uczymy nie tylko



Adam Paluszkiewicz,
OSP Stołpno
Setki godzin
przepracowanych społecznie
- OSP to ludzie. Kiedy słyszeć o jakiejś akcji, wydarzeniu czy ćwiczeniach, to za każdą z tych aktywności stoją osoby: te, które wydarzenie zainicjowały, które coś od siebie dały, jak i takie, które dzięki zaangażowaniu odniosły sukces. Jesteśmy z nich dumni i dlatego pokazujemy naszych druhów, bo wyjątkowe rzeczy dzieją się właśnie dzięki nim.

ratownictwa, ale wszystkich innych rzeczy, które mogą się przydać młodzieży w dorosłym życiu: występów publicznych, samorządności. Działania te zaowocowały w ubiegłym roku własnymi inicjatywami, odwagą do wystąpienia podczas dużych wydarzeń, czy tym, że pięć osób z MDP zostało powołanych do Młodzieżowej Rady Miasta - z dumą opowiada jeden z najdłużej obecnie działających członków OSP Stołpno.

- Przyjrzelśmy się z bliska działalności z dziećmi i młodzieżą w 2023 roku. Wyszło nam, że 56 różnych aktywności, 39 spotkań MDP, 10 spotkań DDP, 10 spotkań z Radą MDP przełożyło się na łącznie 1354 godziny działań. Zaangażowanych bezpośrednio były ponad 32 różne osoby, 22 firmy wspierały finansowo nasze działania, a 16 osób wpłacało darowizny przez Patronite (<https://patronite.pl/stolpno>). Sama MDP nie była tylko biernym odbiorcą, ale zbierała elektrośmieci,



Niespełna sześć lat temu pisaliśmy o bohaterskim czynie jednego ze strażaków OSP Stołpno. Specjaliści przez duże „S”

Pierwsze osoby do MDP zwerbował przypadkiem na przełomie 1999/2000 roku Krzysztof Szczepaniuk. Kiedy zauważył zaczynające palić się łąki, zawołał grupę chłopaków, którzy siedzieli na mostku nad rzeką. Okolica była odosobniona, więc nikogo innego nie było. Wszyscy, jak siedzieli, tak na wołanie o pomoc szybko ruszyli do gaszenia. I zgasili. Krzysztof zaproponował im przystąpienie do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i tak to się zaczęło. Tak na marginesie jeden z nich pracuje dzisiaj jako strażak Państwowej Straży Pożarnej

organizowała akcje zarobkowe podczas Dnia Dziecka, czy uczestniczyła w pracach przydomowych - kontynuuje Adam Paluszkiewicz.

- Policzyliśmy też, że gdyby powyższe aktywności odbywały się komercyjnie, tzn. gdyby chcieć zapłacić za wszystkie wykonane bezpłatnie działania, zapłacić od tego podatek i mieć zysk, to uczestnictwo jednej osoby w MDP kosztowałoby blisko 10 000 złotych rocznie (liczyliśmy średnio 20 osób). Jest to kapitał społeczny, jaki nasza organizacja wniosła w 2023 roku w rozwój młodych osób. Mamy nadzieję, że ten wysiłek pozwoli na funkcjonowanie straży przez kolejne dziesięciolecia na rzecz bezpieczeństwa miasta, jak i regionu, tak na lądzie, jak i nad wodą - podsumowuje.

Zaczęli z WOŚP. Jak zakończą 2024 rok?

Początek roku w OSP Stołpno od wielu lat upływa

pod znakiem wspierania akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Strażacy ze Stołpna w ostatni weekend stycznia byli widoczni niemal w całym Międzyrzeczu. Jakże plany na najbliższy czas ma OSP Stołpno?

- Na pewno uczymy nasz „wodny” jubileusz. Poza tym chcemy postawić na rozwój szkoleń ratowników wodnych i pierwszej pomocy. Będziemy robić ćwiczenia z wykorzystaniem łodzi i skuterów wodnych, rozwijać zastosowanie drona podwodnego, na którego zdobyliśmy w ubiegłym roku finansowanie, czy wzmocnić prewencję nad wodą. Z racji coraz mocniejszej ekipy wyjazdowej skupimy się na dosprzętowaniu samochodu gaśniczego o kamerę termowizyjną i sprzęt hydrauliczny. Wciąż szukamy także rozwiązania na niewystarczającą ilość miejsca w naszej remizie - kończy nasz rozmówca.

Dziesięć grup szkoliło się w Międzyrzeczu z WOPR-em

3 lutego w Międzyrzeczu Podlaskim odbyła się kolejna edycja warsztatów udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym na zamrzniętych zbiornikach wodnych. Za organizację odpowiadała międzyrzecka drużyna WOPR wspólnie z ratownikami medycznymi Uniwersytetu w Siedlcach.

Po raz kolejny na terenie międzyrzeckich jeziorok pojawiły się dziesiątki ratowników wodnych, ratowników medycznych, strażaków Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej oraz żołnierzy 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

Szkolenie to kontynuacja współpracy pomiędzy Międzyrzecką Drużyną WOPR a Uniwersytetem w Siedlcach, która skupia wokół siebie coraz liczniejsze grono pasjonatów ratowania ludzkiego życia.

W sobotni poranek wszyscy uczestnicy realizowali blok teoretyczny w dziedzinie hipotermii przypadkowej oraz praktykę z tym związaną. Tę część oprowadził Piotr Leszczyński, reprezentujący Centrum Symulacji Medycznych



Ćwiczenia odbyły się na międzyrzeckich jeziorach



Międzyrzecka Drużyna WOPR

Uniwersytetu w Siedlcach.

Druga część to blok praktyczny związany z ratownictwem lodowym, który poprowadzili ratownicy wodni

i instruktorzy ratownictwa wodnego, do których w Międzyrzeczu należą m.in.: Rafał Mironiuk, Patryk Stępień, Wojciech Suszek, Damian

Więckowski, Kuba Ciok, Kuba Jakimiak, Justyna Sadowska, Wiktor Młodawski oraz Hubert Charewicz.

rg

Uczestnicy szkolenia:

1. OSP Śródmieście
2. Studenckie Koło Naukowe Ratownictwa Medycznego przy UwS
3. OSP KSRG „Sidorki” Biła Podlaska
4. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Międzyrzec Podlaski
5. Ochotnicza Straż Pożarna Dąbrówka-Stany
6. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej
7. 1. Warszawska Brygada Pancerna
8. OSP Zawadki
9. OSP KSRG Konstantynów
10. Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych

Jednostki zgłaszały się same

- Jest to szkolenie przeznaczone dla wszystkich służb ratunkowych, rozpoczynając od WOPR-u przez ratownictwo medyczne, Państwową Straż Pożarną, ale też Ochotniczą Straż Pożarną i żołnierzy. Wyśleliśmy z taką inicjatywą jako Międzyrzecka Drużyna WOPR razem z ratownikami medycznymi Uniwersytetu w Siedlcach. Jest dzisiaj z nami dziesięć jednostek. Po pierwszej edycji mieliśmy bardzo duży odzew, jednostki same się zgłaszały, że chcą wziąć w czymś takim udział. Szkolenie jest bezpłatne dla wszystkich uczestników, to jest kwintesencja WOPR, że my tę pomoc organizujemy za darmo i dobrowolnie.



Rafał Mironiuk,
kierownik międzyrzeckiej
drużyny WOPR

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Pod koniec lutego gwiazda wystąpi w rodzinnej miejscowości

Powrót Sławy do Międzyrzecza!

Sława Przybylska pod koniec 2023 roku opowiadała na łamach Wspólnoty, że chciałaby choć raz wystąpić jeszcze w Międzyrzeczu Podlaskim - jej miejscu urodzenia. Tak też stanie się już 26 lutego, kiedy międzyrzezczanka powróci w rodzinne strony, by zagrać koncert w sali widowiskowej kina „Sława”.

Co więcej, w Międzyrzeczu Podlaskim nie pojawi się

sama. Artystka znana z przebojów takich jak „Pamiętasz, była jesień” czy „Miłość w Portofino” zaśpiewa przy akompaniamencie dobrze znanego kompozytora i pianisty - Janusza Tyłmana. Artysty, który od kilkunastu lat związany jest zawodowo z międzyrzecką piosenkarką.

Koncert odbędzie się w poniedziałek, 26 lutego, o godzinie 19. Darmowe wejściówki na koncert są dostępne w kasie kina oraz w sekretariacie MOK.

rg

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski zaprasza

SŁAWA PRZYBYLSKA

Koncert
przy akompaniamencie
Janusza Tyłmana

**26 lutego 2024
godz. 19:00**

Wstęp wolny

Sala widowiskowa Kina „Sława”
Wejściówki na koncert do odebrania
w kasie kina, w dniach projekcji filmów.



W Międzyrzeczu problem z ul. Przedszkolną. Urząd Miasta apeluje!

Urząd Miasta oraz Komisariat Policji w Międzyrzeczu Podlaskim apelują o prawidłowe parkowanie pojazdów na ul. Przedszkolnej!

„W związku z coraz większą liczbą zgłoszeń, które otrzymują policjanci z międzyrzeckiego komisariatu, apelujemy o parkowanie pojazdów w tym miejscu zgodnie z obowiązującymi przepisami, tj. w miejscach do tego wyznaczonych” - możemy przeczytać na stronie internetowej miasta Międzyrzec Podlaski.

Kierowcy, w tym przede wszystkim mieszkańcy osiedla przy ul. Przedszkolnej, nagminnie nie stosują się do znaku D-40 „Strefa

zamieszkania” parkując pojazdy w miejscach do tego niedozwolonych. Powoduje to m.in. brak możliwości swobodnego wjazdu na teren znajdującego się tam przedszkola.

Ponadto ul. Przedszkolna jest jedyną drogą przeciwpożarową umożliwiającą dojazd służbom ratowniczym do pobliskich nieruchomości.

Prawidłowe parkowanie to kwestia bezpieczeństwa oraz płynności ruchu drogowego. W przypadku dalszego niestosowania się do obowiązujących przepisów policja będzie zmuszona podjąć stanowcze działania w celu zminimalizowania tego typu wykroczeń drogowych.

rg



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
terespolskaRekrutacja do przedszkoli
i szkół**Gmina Terespol przypominia, że od 12 lutego do 1 marca 2024 roku trwa:**

* rekrutacja do przedszkola i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych na

rok szkolny 2024/2025;

* rekrutacja do klas pierwszych szkół podstawowych na rok szkolny 2024/2025 jednostek oświatowych Gminy Terespol.

W

Na tropie kombinowanych udziałów

„Zemsta cara”, czyli bałagan we wspólnotach

Radny terespolskiej gminy obwieścił, że po raz trzeci, z jego pomocą, udało się obronić prawa i interesy spółki dla zagospodarowania wspólnoty gruntowej. W jednej z nich z pomocą gminy interesy robił człowiek ostatnio ukarany za oszustwa bankowe.

W wielu wsiach na wschodzie kraju pozostały wspólnoty gruntowe utworzone w XIX w. po likwidacji pańszczyzny. W PRL ich status określał stan prawny sprzed 1963 r. Przez dziesięciolecia powstał ogromny bałagan, w którym trudno było ustalić współwłaścicieli tych wspólnot.

Przez dziesięciolecia powstał ogromny bałagan, w którym trudno było ustalić współwłaścicieli wspólnot

W gminie Terespol w 2014 r. specjalistyczna firma miała uporządkować ten chaos i sporządzić wykaz osób uprawnionych do udziału we wspólnotach. Radny terespolskiej gminy Łukasz Dragun wyjaśnił nam, że przygotowano jednak błędne wykazy. Rolnikom, którzy oddali gospodarstwo na rzecz Skarbu Państwa, zabrano też udziały we wspólnocie, choć należały im się, gdy zostawiali sobie grunty o pow. 0,10 ha. Gmina wystąpiła o te udziały i wojewoda wydał korzystną dla niej decyzję.

Wydzieranie nieprawnie zawłaszczonych udziałów

– W związku z tym przygotowałem Spółce dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej we wsiach Łobaczew Duży i Mały wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji i przesłałem go w 2016 r. do wojewody. Wojewoda nie mógł rozpatrzyć już naszego wniosku i przekazał sprawę do rozpa-



Radny zadowolony po wyroku sądu

trzenia ministrowi rolnictwa, który w 2017 r. stwierdził nieważność decyzji wojewody – wspomina Łukasz Dragun. Dodaje, iż gmina jednak walczyła o te udziały w sądzie, który w 2021 r. jednak orzekł o powrocie ich do prawowitych udziałowców.

– Ustaliliśmy, że np. jedno gospodarstwo było nabyte przez gminę, ale pani zostawiła sobie ponadto nieruchomości i udział wspólnotowy. Nie było tak, jak twierdziła gmina, że udział przeszedł na gm. Terespol. Doręczyliśmy gminie decyzję zarządu, że „pozbawiamy ją udziału” – relacjonował Łukasz Dragun.

**Samoobsługa samo-
zwańczego udziałowca**

Jeszcze większy bałagan współtworzony przez urzędników powstał we Wspólnocie Gruntowej Wsi Murawiec-Żuki. Okazało się, że specjalistyczna firma na zlecenie Urzędu Gminy, sporządzając wykaz udziałowców, nieprawnie umieściła tam Marka B., który wcześniej był nawet dyrektorem oddziału banku spółdzielczego w Terespole.

– Przez pewien czas pełnił funkcję w komisji rewizyjnej

Spółki. „Czepiał” się ciągle zarządu, że Spółka dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej we Wsi Murawiec-Żuki jest źle prowadzona, aż w końcu sam prowadził zebranie, na którym podejmowana była uchwała o dzierżawie gruntów wspólnoty (około 100 ha) – wspomina Łukasz Dragun. Dodaje, że tenże Marek B. wmówił członkom zarządu wspólnoty, że wygrała jego oferta i przygotował błędną umowę dzierżawy zaledwie za 22 tys. zł.

– W 2022 r. zgłosił się jednak do mnie zarząd spółki z prośbą o pomoc, ponieważ odchodzący na emeryturę pracownik (ten, który pomagał w aktualizacji wykazu udziałowców) wydał panu Markowi decyzję o wycince ok. 500 drzew. Wstrzymano wyręb. Okazało się, że w spółce faktycznie jest nieporządek, ale to właśnie pan Marek go wprowadził. Zwołaliśmy zebranie, podjęliśmy uchwały m.in. o wyborze zarządu oraz zagospodarowaniu gruntów wspólnoty, w wyniku czego przeprowadziliśmy „przetarg” – relacjonuje radny.

Zauważył, że w ponownym „przetargu” na dzierżawę gruntów wygrała oferta za

112 tys. zł rocznie, czyli o 90 tys. zł wyższa od wcześniej wykombinowanej.

Radny zaznacza, że robiąc po raz kolejny „śledztwo” dotarł do spadkobierców udziału, który gmina wraz z firmą przypisał Markowi B. i okazało się, że on nigdy nie nabył tego udziału. Radnych zdumiewało, że posiadający zarzuty podejrzany o oszustwa był dyrektorem docenianym przez władze gminy i nawet przymierzano go na szefa spółki komunalnej... Ostatnio już skazany na kilkuletnie więzienie jednak pozostawał na wolności i walczył w sądzie cywilnym o „swoje” udziały.

Sukces w obronie interesów spółki

W styczniu radny Dragun obwieścił na swoim facebookowym profilu, że odniósł zwycięstwo.

– Po raz trzeci, z moją pomocą jako radnego gminy, udało się obronić prawa i interesy spółki dla zagospodarowania wspólnoty gruntowej. Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił powództwo pana Marka o uchylenie uchwał w sprawie wyboru zarządu i zagospodarowania gruntów – w całości,

czym zapoczątkował koniec wielomiesięcznej walki o sprawiedliwość – podkreślił radny.

St. inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie poinformowała nas, że wyrokiem z 18 stycznia 2024 r. Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił powództwo Marka B. przeciwko spółce o uchylenie uchwał.

– Wniosek o uzasadnienie wyroku wpłynął od powoda w dniu 26 stycznia 2024 r. – stwierdziła st. inspektor.

Zapytaliśmy terespolskiego wójta Krzysztofa Iwaniuka o wspomniane błędy gminy w wykazach udziałowców.

– W grę wchodziły krzaki, a nie grunty. My ludziom pomagaliśmy, bo inaczej by przepadły ich udziały. Jednostki opanowały niektóre spółki wspólnotowe i wykorzystują je, przekazując wpływy np. do stowarzyszenia, gdzie jedna rodzina wydaje pieniądze na lewo i prawo. W innej spółce zadecydowano, że udziałowcy pojedą na wycieczkę. Zgłosiły się tylko trzy osoby chętne – wójt dystansuje się od opinii radnego.

Marek Pietrzela

**Krzysztof Iwaniuk,**
wójt gm. Terespol**Trzeba ostatecznie rozwiązać problem**

Niestety, samorządność wiejska jest słaba. Staraliśmy się uporządkować tak udziały, aby trafiły do rolników, a nie pośredników. Trzeba ostatecznie rozwiązać problem wspólnot gruntowych, aby trafiły one do Skarbu Państwa, gmin lub spółek. W Kobylanach walne zgromadzenie postanowiło sprzedać nieruchomości wspólnoty gruntowej i za uzyskane pieniądze wybudowali kościółek.

**Łukasz Dragun,**
radny gminy Terespol**Droga wyboista i pełna
wyzwań**

Te wygrane, chociaż budujące, rzucają światło na szerszy problem, z którym borykają się wspólnoty gruntowe w naszej gminie, ale możliwe, że i w całym kraju. W gminie mamy do czynienia z systemem, który nie tylko nie wspiera, ale często utrudnia funkcjonowanie tych ważnych organów. Wielokrotnie napotykałyśmy na błędnie zaktualizowane wykazy osób uprawnionych do udziałów. Prowadzi to do niejasności, co do uprawnionych do udziału i w konsekwencji – do konfliktów prawnych i finansowych strat. Mimo istnienia ustawy mającej na celu uregulowanie tych kwestii droga do jej właściwej realizacji jest wyboista i pełna wyzwań, często bez wsparcia merytorycznego samorządu. Prawie co druga miejscowość w gminie ma u nas wspólnotę. Co się dzieje w innych, to głowa boli na samą myśl.